

POPADNIK bibliotekarza

PISMO DLA BIBLIOTEK PUBLICZNYCH, SZKOLNYCH I PEDAGOGICZNYCH

MARIA SOSIN

NOWE PRZESTRZENIE BIBLIOTECZNE – CZY WARTO?
BIBLIOTEKA PUBLICZNA W GOŁKOWICACH

TO NIE JA WYBRAŁAM TEN ZAWÓD, ALE ZAWÓD WYBRAŁ MNIE.
WYWIAD Z VIOLETTĄ ŁĄBĘDZKĄ

MILENA TUCHOLSKA
MAKERSPACE, HACKERSPACE I FABLAB, CZYLI KREATYWNE
PRZESTRZENIE W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH

PARTNERSTWO DLA KSIĄŻKI

projekty SBP

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich realizuje w 2018 r. dwa projekty w ramach programu MKiDN – PARTNERSTWO DLA KSIĄŻKI:

Baśnie i legendy polskie w komiksie

Projekt mający na celu zdobycie przez bibliotekarzy nowych umiejętności, umożliwiających podjęcie działań w zakresie animacji czytelnictwa dzieci i młodzieży, które przyciągną młodych czytelników do biblioteki, rozbudzą ich aktywność artystyczną oraz twórcze myślenie. W I etapie zrealizowane zostały dwa bezpłatne kursy e-learningowe dot. tworzenia komiksów oraz projektowania w Canva. Pierwszy (ukończyło go 27 osób) umożliwił poznanie zasad tworzenia komiksów przy wykorzystaniu narzędzia ToonDoo, drugi natomiast (ukończyły 23 osoby) – przygotowanie atrakcyjnych wizualnie materiałów w postaci plakatów, zaproszeń, dyplomów itp., dzięki którym bibliotekarze mogą zainteresować dzieci i młodzież proponowanymi zajęciami i konkursami organizowanymi w bibliotece. W następnym etapie realizacji projektu bibliotekarze prowadzą zajęcia warsztatowe dla dzieci i młodzieży w „swoich” bibliotekach, podczas których ich uczestnicy zapoznają się z treścią wybranej baśni lub legendy i na jej podstawie utworzą samodzielnie komiks w aplikacji internetowej ToonDoo. Najciekawsze projekty będą nagrodzone i udostępnione na stronie projektu www.basniewkomiksie.pl gdzie zamieszczone są m.in. materiały instruktażowe oraz linki do prac nadesłanych przez uczestników szkoleń, relacje ze spotkań, zdjęcia itp.

Teatralne spotkania z książką

Projekt przewiduje m.in. dwa szkolenia dla bibliotekarzy, realizację w bibliotece przedstawienia teatralnego opartego na motywach książki dla dzieci, a także warsztaty plastyczne dla dzieci. Spotkania odbyły się: 27 września br. w Gminnej Bibliotece Publicznej im. W. Woźniaka w Kadzidle (woj. mazowieckie) oraz 15 października w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Grzegorza z Sanoka w Sanoku (woj. podkarpackie). Gmachy bibliotek zamienione zostały na ten jeden dzień w teatr ze wszystkimi jego podstawowymi elementami (scena, kurtyna, widownia, aktorzy, bilety, a nawet bufet). We współpracy z dyrekcją obu bibliotek, które zaprosiły „do teatru w bibliotece” dzieci ze szkoły podstawowej, aktorzy z Teatru Królewskiego z Warszawy zaprezentowali przedstawienie inspirowane książką E.T.A. Hoffmana *Dziadek do orzechów*. Klimat teatru podkreślały zaprezentowane starodawne kostiumy oraz przygotowana scenografia. Po spektaklu odbyły się warsztaty plastyczne, podczas których dzieci wykonały własne kukielki z przygotowanych dla nich materiałów plastycznych. W prace włączyli się też bibliotekarze i w ten sposób powstały „małe arcydzieła”, co można podpatrzeć w galerii zdjęć na stronie projektu www.teatrwbibliotece.pl, gdzie dostępne są też podstawowe wskazówki przydatne w samodzielnej realizacji przedstawienia teatralnego, publikacje przygotowane z myślą o bibliotekarzach, scenariusze spektakli itp. Przy wyjściu „z teatru” każde dziecko otrzymało pamiątkę (zakładki do książek). W drugiej części spotkania bibliotekarze poznali zasady i metody przygotowania prostych form teatralnych, scenografii, kostiumów związanych z tekstem literackim, przy wykorzystaniu dostępnych powszechnie środków (ścinki materiałów, patyczki, bibuła, kolorowy papier, kredki itp.). Zwrócono też uwagę na ćwiczenia z dziećmi dykcji, która ułatwia czytanie (zestawy ćwiczeń znalazły się w materiałach warsztatowych), a także na dobór tła muzycznego i innych efektów dźwiękowych.

SPIS TREŚCI

- 2** OD REDAKCJI
3 WIADOMOŚCI. WYDARZENIA

PROBLEMY. DOŚWIADCZENIA. OPINIE

- 4** **MILENA TUCHOLSKA**
MAKERSPACE, HACKERSPACE I FABLAB, CZYLI KREATYWNE PRZESTRZENIE
W BIBLIOTEKACH PUBLICZNYCH
- 9** **MARTYNA FIGIEL**
EUGENIUSZ FELICJAN KWIATKOWSKI – ROMANTYCZNY PRAGMATYK
- 13** **KRYSTYNA PAWŁOWSKA**
TO NIE JA WYBRAŁAM TEN ZAWÓD, ALE ZAWÓD WYBRAŁ MNIE.
WYWIAD Z VIOLETTĄ ŁABĘDZKĄ

KSIĄŻKA

- 20** → NOWY LEKSYKON CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH
MONIKA SIMONJETZ
„BIBLIOTEKARZ LUBUSKI”

BIBLIOTEKA. ŚRODOWISKO

- 22** **IZABELA KĘPKA**
MIEJSKO-GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RYKACH MODERNIZUJE SIĘ
I STAWIA NA NOWOCZESNOŚĆ
- 26** **ANNA ŁOPATA**
WARTO PROMOWAĆ POLSKICH TWÓRCÓW ZA GRANICĄ – POEZJA W CIENIU
OLIWNEGO SADU
- 27** O SENSOWNYCH TWORACH SŁOWNYCH. LITERATURA INACZEJ
- 28** KONKURS #COJACYTAM
- 29** **ANITA RUCIOCH-GOŁEK**
BIBLIOTEKARZE TEŻ (ŚWIETNIE) BIEGAJĄ
- 30** 100-LECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI NA STRONACH INTERNETOWYCH
BIBLIOTEK PUBLICZNYCH (J.CH.)
- 31** → NOWE OBIEKTY BIBLIOTECZNE
MARIA SOSIN
NOWE PRZESTRZENIE BIBLIOTECZNE – CZY WARTO? BIBLIOTEKA PUBLICZNA
W GOŁKOWICACH
- 35** → FELIETON
OLGA NOWICKA
PRZYSTANEK NIEPODLEGŁOŚĆ..., CZYLI – JAK DOBRZE BYĆ POLAKIEM!

Z WARSZTATU METODYKA

- 37** **PIOTR ULATOWSKI**
„GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE...”, CZYLI O TYM, JAK POLSKA ODZYSKAŁA
NIEPODLEGŁOŚĆ. CZ. 2



Od redakcji

W tym roku listopad jest miesiącem wyjątkowym z powodu kulminacji w tym czasie uroczystości związanych ze 100-leciem Niepodległości Polski. W Dniu Niepodległości, 11 listopada zorganizowanych zostało w całym kraju ok. 3,5 tys. imprez. Mimo pewnych kontrowersji odbyły się w Warszawie i we Wrocławiu marsze Niepodległości, a o godz. 12 Polacy śpiewali hymn narodowy. Duża rola w planowaniu wydarzeń przypadła bibliotekom publicznym, ale również naukowym, pedagogicznym i szkolnym. Już od stycznia br. włączyły się one w działania propagujące idee niepodległościowe, patriotyczne, wolnościowe, historyczne, związane zwłaszcza z okresem międzywojennym. Również „Poradnik Bibliotekarza” stara się w tym numerze zaakcentować tę szczególną rocznicę (p. artykuł o E. Kwiatkowskim, felieton, mat. metod.).

W numerze listopadowym polecamy artykuł Mileny Tucholskiej *Makerspace, hackerspace i fablab, czyli kreatywne przestrzenie w bibliotekach publicznych* dotyczący kreowania przestrzeni bibliotecznych będących miejscem odpoczynku, spędzania wolnego czasu, form aktywizujących czytelnika, integrujących społeczność. Autorka wyjaśnia pojęcia związane z kształtowaniem przestrzeni oraz podaje możliwości zdobycia wiedzy z tego zakresu za pośrednictwem kursów lub specjalnych poradników i książek. Polskim odpowiednikiem w/w miejsc jest Arteteka w Krakowie. Kolejny tekst Martyny Figiel nawiązuje do rocznicy niepodległościowej, prezentując sylwetkę Eugeniusza Felicjana Kwiatkowskiego – romantycznego programisty, którego rozległa działalność na niwie przemysłowej stała się wizytówką Polski okresu międzywojennego. Warto zapoznać się również z obszernym, ale bardzo interesującym wywiadem przeprowadzonym przez Krystynę Pawłowską z Violetą Łabędzką, Opolskim Bibliotekarzem Roku 2017 nt. swoich początków pracy zawodowej w bibliotece, uczenia się biblioteki, postrzegania współczesnego czytelnika, bibliotek przyszłości, zmieniania się bibliotek dla obecnego czytelnika. Kolejne partie wywiadu dotyczą Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu i jej działań na rzecz czytelnika oraz lektur, uczestnictwa w kulturze i pasji bohaterki tego tekstu. Listopadowe wycieczki zawiodą nas do Ryk, gdzie zapoznamy się z działalnością biblioteki powiatowej w unowocześnionym i zmodernizowanym budynku. Następna wyprawa „poradnikowa” odbywa się w kierunku południowym, przez pół Polski do Gołkovic, gdzie w nowej przestrzeni działa filia MGBP w Starym Sączu. Aranżacja i wyposażenie placówki robi duże wrażenie i warto wg Marii Sosin, dyrektor biblioteki starosądeckiej, ją zwiedzić, ...a także starać się o specjalne fundusze w MKiDN.

Zachęcamy jak zwykle do lektury stałych działów i rubryk, a do praktycznego wykorzystania proponujemy kontynuację inscenizacji teatralnej *Gdzie dwóch się bije...*, czyli o tym jak Polska odzyskała niepodległość.

Życzymy ciekawej lektury
Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl
Marta LACH
Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw
tel. 22 827 08 47, e-mail:
m.lach@sbp.pl
Konto SBP: Credit Agricole
Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176
0000 0000

Poradnik BIBLIOTEKARZA. Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Rada Redakcyjna: Mariola Antczak (przewodnicząca), Krzysztof Dąbkowski, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Mirosława Majewska, Monika Simonjetz, Michał Zajac, Beata Zych.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelna: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 600-505-662; e-mail: dgrabow@wp.pl

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96; e-mail: e.matusiak@sbp.pl

Świat Książki Dziecięcej: red. Ewa Gruda tel. 606-538-009

Projekt winiety SKD: Marianna Oklejak

Skład: Tekanet Tomasz Kasperczyk; e-mail: tomasz.kasperczyk@gmail.com. Grafiki: depositphotos.com, pixabay.com, freepik.com, commons.wikimedia.org

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii, ul. Piłsudskiego 2A, 05-270 Marki


ISSN 0032-4752. Indeks 369594

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Autorzy zobowiązani są do przekazywania wraz z artykułem danych kontaktowych (adres, telefon, e-mail) oraz podpisywania swoich tekstów.

Przesłane zdjęcia powinny mieć rozdzielczość 300 DPI i być załączone jako osobne pliki.

Warunki prenumeraty na portalu sbp.pl



Wiadomości Wydarzenia

➔ Nagroda Koziółka Matółka

Książka *Pan Kardan i przygoda z vetustasem* Justyny Bednarek została uhonorowana 25. Ogólnopolską Nagrodą Literacką im. Kornela Makuszyńskiego za „wyjątkową pochwałę ludzkiego umysłu oraz zręczne połączenie wątku detektywistycznego, spirytystycznego, przygodowego z fantastyką”. Zwycięska książka ukazała się nakładem wydawnictwa Bajka. Jury Konkursu przyznało dwa wyróżnienia: Marcie Guśniowskiej za książkę *A niech to gęś kopnie* wydaną przez wydawnictwo Tashka i Adamowi Wajrak za książkę *Lolek*, która ukaże się w wydawnictwie Agora.

Nagrodę ustanowiły w 1994 r. Fundacja „Książka dla Dziecka” oraz kwartalnik „Guliwer”. Od 2004 r. przyznaje ją oświęcimska biblioteka miejska.

➔ Nowa edycja Kampanii „Mała książka – wielki człowiek”

Od września do końca 2018 r. w całej Polsce będzie trwała druga edycja kampanii społecznej „Mała książka – wielki człowiek”. W realizację pierwszej części akcji zaangażowało się 3 tys. bibliotek. Jej celem było zachęcenie do wspólnej lektury, która pogłębi więź pomiędzy dzieckiem a rodzicami.

Konferencja prasowa odbyła się w Multimedialnej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży nr 31 w Warszawie z udziałem wiceprezesa prof. Piotra Glińskiego oraz dyrektora Instytutu Książki Dariusza Jaworskiego. Ambasadorami kampanii zostali Joanna Koroniewska-Dowbor i Maciej Dowbor.

Kampania jest prowadzona w polskich bibliotekach, w których rozdano wyprawki dla przedszkolaków.

➔ Nowa Mediateka w Wieliczce miejscem integracji mieszkańców

Nowy budynek oddany do użytku 18.09. br. zaprojektowany został z myślą o zmieniającej się funkcji biblioteki, która z wypożyczalni książek zmienia się w centrum aktywności lokalnej i miejsce spędzania wolnego czasu. Kompleks mający prawie 2500 m² powierzchni użytkowej budowano od 2015 r. Inwestycja kosztowała 22 mln zł. Część tej kwoty pokryła dotacja unijna (6 mln zł). Pozostałe pieniądze zapewniła gmina Wieliczka z pomocą po-

wiatu (1,5 mln zł). Nowa siedziba Mediateki będzie pełniła funkcje biblioteki, sali konferencyjnej i kina na ok. 160 miejsc. Przeprowadzka PBP w Wieliczce już się rozpoczęła i będzie trwała przez 3 miesiące.

➔ Rozmowy o niepodległości w Wielickiej Mediatece

W Wielickiej Mediatece czytelnicy mieli okazję porozmawiania o świętowaniu niepodległości i o tym czym jest ona dla Polaków. Było to pierwsze spotkanie w ramach cyklu „Rozmowy przy wspólnym stole”, którego pomysłodawcą jest Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Inicjatywa ta wspierana jest przez Fundusz Obywatelski, zarządzany przez Fundację dla Polski. Do projektu zakwalifikowały się 22 biblioteki z całej Polski, w tym Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Wieliczce.

Celem tego spotkania było wypracowanie i przetestowanie w bibliotece modelu „dobrej” rozmowy, czyli takiej, która inspiruje, w której każdy głos się liczy i każdy jest ważny. Była okazja poznania różnych poglądów i skojarzeń na temat niepodległości. Rozmowa była szansą na poznanie się osób z różnych środowisk, w różnym wieku i o różnych poglądach, mieszkających w naszej gminie. Biblioteka jest doskonałym miejscem do dobrego dialogu na każdy, ważny temat.

➔ Przasnysz czyta Papieża

21 października br. w przasnyskiej Farze po raz czwarty odbyła się akcja „Przasnysz czyta Papieża”, zorganizowana przez Bibliotekę Pedagogiczną w Przasnyszu oraz Parafię św. Wojciecha. Przez cały dzień, między mszami świętymi, można było posłuchać słów świętego Jana Pawła II. W tym roku czytane były teksty dotyczące ojczyzny, patriotyzmu i historii Polski. W akcję tę zaangażowało się ponad 50 osób (dzieci, młodzież, rodzice, nauczyciele), dla których papieskie nauczanie jest ważne i wciąż aktualne.

➔ Jubileusze bibliotek

- 110 lat MBP im. J. Słowackiego w Tarnowie
 - 70 lat MGBP im. Z. Herberta w Łęcznej
- Gratulacje od „Poradnika Bibliotekarza”.

(oprac. J. Ch.)



WIADOMOŚCI - WYDARZENIA

Makerspace, hackerspace i fablab, czyli



W wyniku dostosowania bibliotek do funkcji trzeciego miejsca zaczęto tworzyć w nich przestrzenie będące jednocześnie miejscem odpoczynku, pozwalające na spędzanie wolnego czasu, aktywizujące czytelników, integrujące społeczeństwo oraz pozwalające na swobodne wyrażanie siebie. Są one różnie nazywane: makerspace, creative space, hackerspace, hackspace, hacklab oraz fablab. Zaintrygowana tymi określeniami postanowiłam bliżej przyjrzeć się co się za nimi kryje?

Słownik *Oxford dictionary* definiuje termin **makerspace** jako „miejsce, w którym ludzie o wspólnych zainteresowaniach, zwłaszcza w dziedzinie informatyki lub technologii mogą gromadzić się, aby pracować nad projektami, dzieląc się pomysłami, sprzętem i wiedzą”. Ten sam słownik definiuje **hackerspace** jako „miejsce, w którym ludzie interesujący się informatyką lub technologią mogą zbierać się do

pracy nad projektami, dzieląc się pomysłami, sprzętem i wiedzą”. Z kolei **fablab** (ang. *Fabrication Laboratory*) według definicji znajdującej się w Wikipedii to „rodzaj pracowni lub małego laboratorium, mającego dawać możliwość realizacji własnych projektów i pomysłów osobom chcącym realizować swoje marzenia, hobby, naukę lub pracę, a potrzebują narzędzi i przestrzeni oraz wiedzy technicznej”. W fablabach

znajdują się urządzenia pozwalające na produkcję przedmiotów lub urządzeń, realizację swoich pomysłów oraz naukę konstruowania przy współpracy z innymi lub samodzielnie. Zarówno makerspace, jak i hackerspace są idealnym miejscem dla hobbystów, majsterkowiczów, architektów, artystów i inżynierów.

Ponieważ wszystkie definicje są do siebie zbliżone można odnieść wrażenie, że dotyczą tej samej kwestii, tylko pod inną nazwą. By sprawdzić czy istnieją jakieś zasadnicze różnice pomiędzy terminami makerspace, hackerspace i fablab wyszukałam zdjęcia i obrazy związane z tymi hasłami na serwisach społecznościowych, takich jak Instagram, Pinterest i Tumblr. Na podstawie dostępnych w sieci informacji przyjąłam, że określenie hackerspace związane jest z informatyką i cyfrową sztuką, fablab z nauką i prostymi eksperymentami, a makerspace opiera się na rękodziele, czyli wykonywaniu przedmiotów użytkowych lub artystycznych.

Wypożyczenie kreatywnych przestrzeni

W tworzeniu kreatywnych przestrzeni panuje duża dowolność, a to jaki sprzęt się tam znajduje

W tworzeniu kreatywnych przestrzeni panuje duża dowolność, a to jaki sprzęt się tam znajduje zależy m.in. od specyfiki danego miejsca, dostępnej powierzchni oraz budżetu. Planując przestrzeń należy określić cele jakie mają być realizowane w tym miejscu, czyli na jakim typie kreatywnej przestrzeni i na jakich formach nauki/aktywizacji organizator chce się skupić, czy ma to być hackerspace, fablab lub makerspace

zależy m.in. od specyfiki danego miejsca, dostępnej powierzchni oraz budżetu.

Planując przestrzeń należy określić cele jakie mają być realizowane w tym miejscu, czyli na jakim typie kreatywnej przestrzeni i na jakich formach nauki/aktywizacji organizator chce się skupić (hackerspace, fablab lub makerspace). W hackerspace zazwyczaj znajdują się: komputery, języki programowania i dedykowane obwody (np. z firmy Arduino), drukarki 3D, spawarki, płytki drukowane, światła LED, czujniki, przewody, oprogramowanie wspomagające rysowanie, montowanie filmów, obrabianie grafiki. Fablaby wyposażone są w sprzęt niezbędny do robienia podstawowych eksperymentów naukowych, takich jak mikroskopy, niekiedy też teleskopy. W Makerspace można znaleźć: maszyny do szycia, krosna tkackie, szydeł-

ka, druty do robótek, dziurkacze ozdobne, maszyny do scrapbookingu, pistolety do klejenia na gorąco, masy plastyczne typu Play-Doh, papier-mâché, klocki (np. LEGO), tektury, sznurki, taśmy klejące, nożyczki oraz instrumenty muzyczne.

Przy organizowaniu kreatywnych przestrzeni w bibliotekach warto wziąć pod uwagę możliwości placówki. W sytuacji gdy znajdują się już w niej komputery lub tablety oraz niezbędna infrastruktura, np. dostęp do bezprzewodowej sieci, należy przemyśleć jak można wykorzystać dostępny sprzęt oraz czy są do niego jakieś dedykowane akcesoria, mogące się przydać.

Należy również brać pod uwagę metraż pomieszczenia, w którym będzie tworzona kreatywna przestrzeń. Od tego zależy dla ilu osób jednocześnie będzie można je przeznaczyć, jak będzie można przechowywać materiały, oraz czy daje ono możliwość zabezpieczenia rzeczy, które nie będą czasowo używane?

Trzeba także zaplanować sposób prowadzenia takiego miejsca. W zależności od tego

czy będą tu spotykać się zorganizowane grupy, czy też indywidualne osoby, należy odpowiednio dostosować sprzęt. Jeżeli miejsce będzie skierowane do osób pojawiających się w makerspace okazjonalnie bardziej przydatne jest wyposażenie łatwe w obsłudze, niewymagające wielu szkoleń, takie jak: klocki LEGO, proste programy, materiały do nieskomplikowanych konstrukcji. Natomiast jeżeli w przestrzeni będą odbywały się zorganizowane zajęcia warto postawić na bardziej zaawansowane technologicznie sprzęty pozwalające na tworzenie projektów, takie jak drukarki 3D, trudniejsze oprogramowanie, lutownice itp.

Na koniec należy zastanowić się nad tym, w jaki sposób można będzie pozyskać materiały. Warto skoncentrować się na mniejszych do-



tacjach, poszukać darczyńców. Dodatkowo można spróbować pozyskać uszkodzony lub przestarzały sprzęt, np. od sklepów lub serwisów zajmujących się elektroniką, który można będzie wykorzystać do nauki na zasadzie „Tech-Take-Apart”, czyli rozebraniu sprzętu na części i nauce poprzez analizowanie jak wygląda on w środku. Ponadto być może użytkownicy bibliotek mają przydatne sprzęty, takie jak klocki LEGO, artykuły papiernicze lub sprzęt elektroniczny, które zechcą przekazać na rzecz biblioteki.

Bibliotekarz – maker

Pracowników tego typu miejsc nazywa się makerami. Mówi się nawet o subkulturze makerów i ruchu makerów, który składa się z: programistów, artystów, społeczników, hobbystów i projektantów. Aktualnie w wielu krajach bibliotekarze i makerzy, czyli m.in. pracownicy organizacji non profit, środowisk akademickich i politycznych współpracują, by rozwijać ideę kreatywnych przestrzeni. Wspólnie tworzą i doskonalą dobre praktyki, zabezpieczają fundusze oraz prowadzą badania

Idealna kreatywna przestrzeń to nie tylko sprzęt i materiały użytkowe. To także wiedza, nie tylko od makerów, ale z książek i innych źródeł

w celu doskonalenia sposobu uczenia się, zarówno dzieci, jak i dorosłych.

W 2013 r. na IV Kongresie Bibliotek Publicznych odbyło się spotkanie prowadzone przez przedstawicielkę Programu Rozwoju Bibliotek, Agnieszkę Koszowską, pt. „Bibliohackerzy – hackerspace w każdej bibliotece”. Podczas szkolenia bibliotekarze mogli zapoznać się z trendami hackerspace i makerspace na świecie i dowiedzieć się jak można ten model przenieść na polski grunt.

Obecnie organizowane są również szkolenia komercyjne, w których można przeszkolić pracowników do pracy w tego typu środowisku. Biorąc pod uwagę komputeryzację w bibliotekach, personel posiada wiedzę z zakresu użytkowania komputerów, w związku z tym mógłby prowadzić zajęcia związane z obsługą komputera, obejmujące podstawowy zakres korzystania z komputera i jego funkcji.

Dla pracowników tego typu miejsc powstają różnorodne poradniki i podręczniki (dużo w języ-

ku angielskim). Są również strony internetowe, na których można znaleźć informacje o produktach, maszynach oraz książkach, np. zestawienie 10 subiektywnie najlepszych rzeczy do przestrzeni kreatywnej w danym roku. Porady dotyczące książek można odnaleźć m.in. na stronie internetowej czasopisma „The American Association of School Librarians”, na Pinterescie oraz na blogach związanych z majsterkowaniem, takim jak „Tinkering Child”.

Biblioteka a kreatywna przestrzeń

W wyniku rozwoju ruchu makerów pojawiło się zapotrzebowanie na ogólnodostępną przestrzeń publiczną, czyli miejsca, z których można swobodnie korzystać, w których doświadczeni makerzy mają możliwość dzielenia się wiedzą z początkującymi użytkownikami, poprzez wspólne korzystanie z dostępnych zasobów i współpracę przy projektach. Tego typu potrzebom odpowiada biblioteka publiczna: łatwo dostępna, dla osób w każdym wieku, posiadająca książki pomocne podczas pracy, często także infrastrukturę potrzebną do założenia i rozpoczęcia takiej działalności. Ponadto bibliotekarz może być dobrym przewodnikiem w tego typu przestrzeni, w zajęciach związanych z komputerem oraz informacją. W takiej sytuacji pomocne będą umiejętności bibliotekarzy, przydatne do prowadzenia np. zajęć z maszyną do szycia lub gry na gitarze.

Idealna kreatywna przestrzeń to nie tylko sprzęt i materiały użytkowe. To także wiedza, nie tylko od makerów, ale z książek i innych źródeł.



W sytuacji gdy użytkownicy zaczynają zajmować się robotyką, kodowaniem lub krawiectwem bardzo prawdopodobne, że będą chcieli dowiedzieć się czegoś więcej. I chociaż w internecie dostępne są poradniki dla makerów, to biblioteki powinny również oferować materiały na miejscu.

Biblioteczka kreatywnej przestrzeni powinna zawierać książki skierowane do makerów – nauczycieli, aby poszerzać ich wiedzę i kompetencje, a także inspirować do tworzenia atrakcyjnych zajęć. Powinny znaleźć się tam także różnorodne książki służące rozwijaniu umiejętności twórców, przedstawiające inspiracje i pomysły, np. z zakresu sztuki, designu i architektury. Warto również umieścić w niej książki dotyczące narzędzi lub technologii, którymi zainteresowani są użytkownicy a nie ma ich w przestrzeni twórczej.

Kreatywna przestrzeń w praktyce

Według wytycznych IFLA-UNESCO biblioteka publiczna powinna być miejscem otwartym dla wszystkich. Potencjalnym użytkownikiem może być osoba w każdym wieku, z różnych grup kulturowych, etnicznych i narodowych. Jako instytucja kultury wspiera organizacje i grupy edukacyjne, kulturalne i wolontariackie. Powinna także podejmować działania przyczyniające się do rozwoju artystycznego i kulturalnego oraz być miejscem spotkań. Kreatywne przestrzenie są miejscami, w których można realizować te założenia. Użytkownicy wykorzystują własną kreatywność, nowe technologie i narzędzia, często realizują innowa-

cyjne pomysły, tworzą nowe rzeczy lub własne wersje różnych produktów. Bazują na idei DIY (ang. *Do It Yourself*), czyli Zrób to sam. Ideologia ta opiera się na samowystarczalności, współuczestnictwie i współpracy. W założeniu ma być alternatywą do współczesnej konsumpcyjnej kultury oraz komercjalizacji życia codziennego.

W polskich reliach przykładem takiego miejsca jest Biblioteka Publiczna w Krakowie „Arteteka”,

Kreatywne przestrzenie są miejscami, w których można realizować wytyczne IFLA-UNESCO. Użytkownicy wykorzystują własną kreatywność, nowe technologie i narzędzia, często realizują innowacyjne pomysły, tworzą nowe rzeczy lub własne wersje różnych produktów. Bazują na idei DIY („Zrób to sam”)

(przy ul. Rajskiej), która została otwarta w 2013 r. w Małopolskim Ogródku Sztuki. Od początku planowano by postrzegana była jako przestrzeń twórcza, zachęcająca do wspólnych działań, dlatego organizowane są w niej liczne wydarzenia: seminaria, wykłady, warsztaty i spotkania. Według sprawozdania opublikowanego przez bibliotekę za rok 2016 w wydarzeniach organizowanych w bibliotece udział wzięło 33 015 uczestników.

Biblioteka spełnia funkcje nowoczesnego, ciekawego miejsca, będącego odpowiedzią na potrzeby czytelników. W budynku znajduje się m.in. w pełni wyposażona sala konferencyjna i szerokopasmowy internet dostępny dla użytkowników korzystających z własnych urządzeń oraz sprzęt zapewniający jak największy komfort korzystania. Oferuje m.in. komputery typu „all in one”, z dotykowymi ekranami oraz tablety graficzne Wacom Intuos, dodatkowo tablety z systemem Android oraz iPad Air z systemem iOS, czytniki e-booków dostępne na miejscu oraz do wypożyczenia, a także: pianino cyfrowe, odtwarzacz Blu-ray oraz konsolę do gry PlayStation 3. Ponadto w bibliotece, poza nowoczesnym sprzętem, dostępne jest oprogramowanie do tworzenia edycji, obróbki muzyki i grafiki.

W bibliotece prowadzone są warsztaty pod nazwą „DIY – działaj!”, przeznaczone dla kobiet



powyżej 18 roku życia, zainteresowanych rękodziełem oraz rozwijaniem swoich umiejętności i kreatywności. Zajęcia są bezpłatne, materiały wykorzystywane podczas spotkań pochodzą głównie z recyklingu, jednak czasem zdarzają się zajęcia, na które uczestniczki przynoszą własne materiały. Podczas warsztatów wykorzystują tra-

Tego typu kreatywne przestrzenie są bardziej kojarzone z domami kultury, ale jednocześnie coraz częściej pojawiają się w bibliotekach. Taki rodzaj działań może być dla nich szansą, by stały się atrakcyjniejsze oraz przyciągały użytkowników. W wyniku wdrożenia nowych zadań może utworzyć się nowa gałąź bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa

dycyjne rękodzieło i nowoczesny sprzęt dostępny w bibliotece. Dzieli się efektami swojej pracy i pokazuje inspiracje na blogu poświęconym temu projektowi (Działaj w Artetece!) oraz na profilu biblioteki na Facebooku, Pinterście oraz YouTube.

Zajęcia odbywają się od 2015 r. cyklicznie, co dwa tygodnie i cieszą się dużym zainteresowaniem. W notatce dotyczącej spraw organizacyjnych podkreślone zostało, że organizatorom warsztatów zależało na stworzeniu stałej grupy, w której można będzie wymieniać się doświadczeniami

i umiejętnościami. Co roku we wrześniu i marcu ogłaszany jest nabór na nowe kursy. Na pierwsze spotkanie, rozpoczynające cykl zajęć, można przyjść niezobowiązująco i sprawdzić czy jest to coś co nas faktycznie interesuje oraz podjąć decyzję, czy chcemy dołączyć na stałe do grupy, czy też nie. Jeżeli uczestnik nie ma pewności, czy będzie chciał stale uczestniczyć w zajęciach ma możliwość brania udziału w otwartych warsztatach organizowanych zazwyczaj z jakiejś okazji, np. Dnia Kobiet.

Zajęcia koordynują pracownicy biblioteki, jednak w informatorze podkreślone jest, że w założeniu nie ma prowadzących i każdy może dzielić się swoimi umiejętnościami. Przebieg warsztatów zależy od zainteresowań uczestniczek tworzących daną grupę. Jeżeli ktoś zaproponuje jakiś konkretny temat zajęć i będą chętne osoby do ich prowadzenia, wtedy plan jest modyfikowany. Warto podkreślić, że nie ma górnej granicy wieku dla uczestników, dlatego mile widziane są kobiety mające zarówno lat 18, jak i 50. Zajęcia przeznaczone są dla kobiet, ale może wziąć w nich udział zaangażowany majsterkowaniem mężczyzna. Dla młodszych osób chcących korzystać z zajęć przewidziana jest inna propozycja.

Warto podkreślić, że biblioteka w swojej ofercie ma zajęcia dla wszystkich grup wiekowych: dzieci, młodzieży, dorosłych i seniorów. Większość z proponowanych spotkań jest bezpłatna, natomiast w przypadku niektórych zajęć wymagana jest symboliczna opłata na pokrycie kosztów materiałów zużywanych podczas spotkań. Organizowane są zarówno cykliczne zajęcia, jak i pojedyncze, dzięki czemu użytkownicy mogą korzystać z oferty w zależności od swoich preferencji.

Tego typu kreatywne przestrzenie są bardziej kojarzone z domami kultury, ale coraz częściej pojawiają się w bibliotekach. Taki rodzaj działań może być dla nich szansą, by stały się atrakcyjniejsze oraz przyciągały użytkowników. W wyniku wdrożenia nowych zadań może utworzyć się nowy obszar bibliotekarstwa i bibliotekoznawstwa, a zawód bibliotekarza może poszerzyć się o nowe kompetencje, dzięki czemu może wzrosnąć prestiż społeczny zawodu i odejście od szkodliwych stereotypów. Istnieje także szansa wzrostu poziomu czytelnictwa, ponieważ korzystający ze sprzętu dostępnego w kreatywnej przestrzeni może przejawiać chęć poszerzenia swojej wiedzy i sięgnie po książkę.

Milena Tucholska





EUGENIUSZ FELICJAN

KWIATKOWSKI **ROMANTYCZNY PRAGMATYK**



Polityk i menedżer, twórca niepodległej Polski. Był zasłużoną postacią nie tylko Drugiej Rzeczypospolitej, a z racji jego bezprecedensowych dokonań warto przypomnieć tę wyjątkową osobę w mijającą 130. rocznicę urodzin. Chemik z wykształcenia, ekonomista, polityk, wybitny działacz społeczny i gospodarczy miał na swoim koncie tak wiele osiągnięć, że trudno ująć je wszystkie w tym skromnym szkicu; warto zatem przedstawić najważniejsze.

Eugeniusz Kwiatkowski urodził się 30 XII 1888 r. w Krakowie jako syn prawnika Jana (1841-1902) i Wincentyny z Maszczyńskich (1864-1951). Dzieciństwo spędził w Czernichowcach koło Zbaraża, gdzie jego ojciec odziedziczył majątek po bracie. Młody Eugeniusz z trójką rodzeństwa wychowywał się w patriotycznej atmosferze, której sprzyjała historyczna okolica i inspirujące sienkiewiczowskie lektury. Kiedy w 1902 r. zmarł ojciec wychowanie dzieci spadło na barki dzielnej matki. W 1907 r. Eugeniusz zdał maturę w Gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem i rozpoczął studia na Wydziale Chemii Technicznej Politechniki Lwowskiej. Służbę dla Polski rozpoczął już w czasach studenckich będąc członkiem organizacji niepodległościowych Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, Organizacji Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie” oraz Drużyn Strzeleckich. Pilny student nie zaniedbywał też innych zainteresowań – rozczytywał się w pismach Piłsudskiego, Dmowskiego i Brzozowskiego. Studia ukończył w 1912 r. na Politechnice w Monachium. Młody inżynier chemii w 1913 r. odbywał praktyki w fabrykach łódzkich, Gazowni Miejskiej we Lwowie, a w Lublinie został nawet wicedyrektorem tamtejszej Gazowni.

W tym roku poślubił Leokadię z Glazerów, z którą będzie miał czwórkę dzieci. Podczas I wojny światowej Kwiatkowski służył w Legionach i Polskiej Organizacji Wojskowej, zaś w Niepodległej Polsce, został w 1919 r. referentem w Ministerstwie Robót Publicznych. W okresie walk z bolszewikami w 1920 r. kierował Sekcją Chemiczną Głównego Urzędu Zaopatrzenia Armii przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. W latach 20. XX w. rozpoczął działalność naukową publikując artykuły nt. zagospodarowania złóż gazu ziemnego i węgla oraz rozwoju przemysłu azotowego, ponadto wykładał gazownictwo na Politechnice Warszawskiej. Kwiatkowski nie stronił od polityki i w 1920 r. uczestniczył w pracach Polskiego Komisariatu Plebiscytowego kierowanego przez Wojciecha Korfantego. Napisał wtedy studium „Znaczenie górnośląskiego przemysłu przetwórczo-węglowego dla Polski” i został założycielem Polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników na Śląsku. Będąc autorem rozprawy „Zagadnienia przemysłu chemicznego na tle wielkiej wojny” został przez prof. Ignacego Mościckiego powołany w 1923 r. na stanowisko dyrektora technicznego Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie.

Zakład ten rozwijał się pomyślnie pod jego kierownictwem przez kilka lat.

Ignacy Mościcki już jako prezydent Rzeczypospolitej mianował zdolnego chorzowskiego dyrektora ministrem przemysłu i handlu, pełnił on z powodzeniem tę funkcję od czerwca 1926 r. do grudnia 1930 r. Kwiatkowski porywał się na projekty zdawałoby się niewykonalne w warunkach ówczesnej Polski, pomimo tego zawsze niestrudzenie dążył do realizacji wytyczonych celów. Minister był rzecznikiem harmonijnego rozwoju wszystkich gałęzi przemysłu, ale szczególną uwagę poświęcił gospodarce morskiej, o którą nadzwyczaj dbał i o niej pisał. Zebrane teksty pt. „Pisma o Rzeczypospolitej morskiej” opublikowano w 1985 r. Stał się szeroko znany jako autor koncepcji rozwoju handlu morskiego i budowniczy Gdyni. W czasie kadencji „ojca Gdyni” rozbudowano – miasto i port, którego projektantem i budowniczym był znakomity inżynier Tadeusz Wenda. Powstały też małe porty w Pucku, Jastarni i na Helu, zapoczątkowano przemysł stoczniowy, flotę handlową i rybacką oraz Marynarkę na Oksywiu. Politykę morską Kwiatkowskiego promował Instytut Bałtycki, Liga Morska i Kolonialna, drużyny żeglarskie Związku Harcerstwa Polskiego; z uznaniem wypowiadali się o sukcesach ministra Wacław Sieroszewski i Melchior Wańkowicz. W 1930 r. podczas uroczystych obchodów 10-lecia odzyskania przez Polskę dostępu do morza opublikowano m.in. *Kronikę o polskim morzu – dzieje walk, zwycięstw i pracy* oraz referat Kwiatkowskiego „Powrót Polski nad Bałtyk”. Natomiast na ostatnim Świącie Morza w czerwcu 1939 r. wybrzmiała rota ślubowania: „Przysięgamy odwiecznych praw Polski do Bałtyku i morskich przeznaczeń Rzeczypospolitej strzec! Nad ujściem



Wisły straż niezłomną trzymać! Dorobek Polski na Wybrzeżu i morzu stale pomnażać!”. Port gdyński był wówczas największym portem na Bałtyku a dziewiątym w świecie. Kwiatkowski wykorzystując światową koniunkturę i prowadząc efektywną politykę kredytową rozbudowywał polski przemysł m.in. chemiczny, energetyczny i obronny. Powstały nowe fabryki np. Zakłady Związków Azotowych w Mościcach koło Tarnowa, fabryka samochodów ciężarowych w podstołecznym Ursusie, Warszawska Spółka Akcyjna Budowy Parowozów, Państwowe Zakłady Optyczne i Zakłady Telekomunikacyjne na

Najważniejszym projektem Kwiatkowskiego przedstawionym w 1937 r. w ramach 4-letniego planu inwestycyjnego było stworzenie tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Teren jego obejmował w regionie kieleckim, lubelskim, krakowskim i lwowskim ponad 90 miejscowości

warszawskim Grochowie, Państwowe Zakłady Lotnicze na Okęciu, fabryki zbrojeniowe m.in. w Radomiu, Skarżysku i Ostrowcu Świętokrzyskim. Utworzono węglową magistralę kolejową Śląsk-Gdynia, zaś pierwszą zelektryfikowaną linią była Elektryczna Kolej Dojazdowa łącząca Warszawę z Grodziskiem Mazowieckim (32 km). Kwiatkowski zdołał powstrzymać skutki wojny celnej z Niemcami nawiązując kontakty z krajami Europy Zachodniej poprzez rozwijany transport morski. Bazę naukową dla gospodarki stanowił powołany Instytut Badań Koniunktur Gospodarczych i Cen. Kwiatkowski obdarzony talentem organizacyjnym, spełniający z rozmachem swoje wizje modernizacji i rozwoju gospodarki miał entuzjastów, ale i krytyków. Przeciwnicy jego dynamicznej polityki oraz nadchodzący kryzys przyczyniły się do tego, że pomimo znaczących osiągnięć Kwiatkowski nie otrzymał teki ministra w rządzie Walerego Sławka. W latach 1931-1935 kierował fabrykami związków azotowych w Mościcach i Chorzowie oraz poddał ocenie polską gospodarkę w obszernym eseju pt. *Dysproporcje: rzecz o Polsce przeszłej i obecnej*. Kwiatkowski zainteresowany życiem naukowym uczestniczył w konferencjach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Akademii Nauk Technicznych, Chemicznego Insty-

tutu Badawczego oraz Instytutu Śląskiego w Katowicach. W październiku 1935 r. powrócił do wielkiej polityki obejmując stanowisko ministra skarbu i wicepremiera, które piastował aż do wybuchu II wojny światowej. Kierując tym resortem podjął wiele przedsięwzięć, ale i kontrowersyjnych decyzji: przeprowadził odważne zmiany w podatkach, obronił kurs waluty, zlikwidował deficyt budżetowy. Najważniejszym projektem Kwiatkowskiego przedstawionym w 1937 r. w ramach 4-letniego planu inwestycyjnego było stworzenie tzw. Centralnego Okręgu Przemysłowego. Teren jego obejmował w regionie kieleckim, lubelskim, krakowskim i lwowskim ponad 90 miejscowości. Kwiatkowski kontynuował swo-



ją politykę rozwoju przemysłu ciężkiego i oczywiście obronnego, na konto którego utworzono też Fundusz Obrony Narodowej. Rozbudowano wtedy m.in. istniejące zakłady zbrojeniowe w Radomiu, Starachowicach i Ostrowcu. Powstała huta i elektrownia w Stalowej Woli, zapora wodna w Rożnowie, elektrownia w Porąbce na Sole, zakłady kauczuku syntetycznego i opon w Dębicy, fabryka samolotów w Mielcu, w Rzeszowie produkowano silniki lotnicze i obrabiarki, zaś w Sanoku uzbrojenie. COP wzmocnił potencjał gospodarczy kraju dając przy tym zatrudnienie dla około 100 tys. ludzi.

Wybuch wojny brutalnie przerwał wszystkie plany. Kwiatkowski jeszcze we wrześniu 1939 r. zgodził się na zainstalowanie szpitala wojskowego w pustym już budynku Ministerstwa Skarbu na pl. Ban-

kowym w walczącej stolicy i na sfinansowanie przez PPS Robotniczych Batalionów Obrony Warszawy.

Po inwazji Armii Czerwonej na Polskę dramatycznego 17 września 1939 r. Kwiatkowski opuścił kraj udając się wraz z rządem do Rumunii. Tam został internowany najpierw w Slanic, następnie w Baile - Herculane, gdzie polscy uchodźcy wydawali pismo „Wiarus”, zorganizowali polską czytelnię oraz prowadzili szkołę. Kwiatkowski nie akceptowany przez emigracyjny rząd gen. Władysława Sikorskiego, obarczany m.in. odpowiedzialnością za klęskę wrześniową pozostawał w izolacji przez całą wojnę. Na wygnaniu do listopada 1943 r. prowadził dziennik oraz pisał *Zarys dziejów gospodarczych świata*. W czerwcu 1945 r. do Kwiatkowskiego przebywającego w rumuńskiej Craiovej dotarł komunistyczny mjr Jerzy Borejsza i w imieniu Krajowej Rady Narodowej zachęcał go do powrotu do kraju aby odbudowywać gospodarkę morską. Podobnie namawiał go dawny przyjaciel Michał Kaczorowski – minister odbudowy w Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej. Kwiatkowski uważał, że wszyscy niezależnie od światopoglądu (sam był katolikiem) powinni stawić się do odbudowy ojczyzny pomimo jej zmienionych granic i ustroju. Od września 1945 r. przebywał już w Gdańsku jako Delegat Rządu do Spraw Wybrzeża. Myślał wtedy z entuzjazmem o odbudowie gospodarki morskiej pisząc wiele artykułów i broszur np. *Budujemy nową Polskę nad Bałtykiem* oraz wygłaszając liczne wykłady. Planował z rozmachem zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych uwzględniając potencjał Odry, miast nadmorskich: Szczecina, Koszalina, Kołobrzegu. Rozpatrywał budowę kanałów łączących Śląsk na północy z Bałtykiem, a na południu z Dunajem oraz utworzenie nowego rejonu przemysłowego na kształt przedwojennego COPu. Kwiatkowski prowadził ponadto w tym okresie wykłady z historii gospodarczej w Wyższej Szkole Handlu Morskiego w Sopocie i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kompetentny, energiczny, ale niezależny, bo bezpartyjny. Został instrumentalnie wykorzystany przez władze komunistyczne i w krótkim czasie brutalnie odsunięty od wszelkiej działalności. O okolicznościach swego odejścia z Wybrzeża tak wspominał po latach w wywiadzie udzielonym Kazimierzowi Smogorzewskiemu z Paryża: „Wkrótce po wyborach do Sejmu 19.I.1947 r. zostałem wezwany do Warszawy gdzie wicepremier Jakub Bermański zaproponował mi abym przystąpił do Polskiej Partii Robotniczej. Odparłem, że mogę nadal pracować na Wybrzeżu tylko jako człowiek bezpartyjny.



Skutkiem tego oświadczenia była likwidacja mego urzędu i moja dymisja połączona z zakazem pozostania na Wybrzeżu, zamieszkania w Warszawie oraz uprawiania wszelkiej działalności publicznej z nauczaniem włącznie. Nie pozwolono wydać 2. części *Zarysu dziejów gospodarczych świata* – pracy napisanej w Rumunii. Mogłem jednak pisać podręczniki z dziedziny chemii”. Ówczesny premier Józef Cyrankiewicz zwolnił go ze stanowiska Delegata Rządu do Spraw Wybrzeża z dniem 30 kwietnia 1948 r. bez słów podziękowania. Kwiatkowski został przeniesiony na przymusową (bardzo niską) emeryturę, utracił też dietę poselską (był posłem bezpartyjnym w Sejmie Ustawodawczym w 1947 r). Odebrano mu nawet działkę ziemi w Owczarach nabytą przed wojną za spadek po ojcu. Po tych dramatycznych przejściach zamieszkał z rodziną w Krakowie. W okresie stalinowskim (1948-1956) był ustawicznie oskarżany przez władze m.in. o faszycyzację gospodarki, cen-

W Polsce powojennej wyrazy uznania przyszły mocno spóźnione, bo dopiero w latach 70. i były skromne. W 1972 r. otrzymał Krzyż Kawalerski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski

zura nie zezwalała na publikowanie jego prac – został skazany na zapomnienie. Pomimo represji (był inwigilowany przez Urząd Bezpieczeństwa) starał się być czynny: pracował nad obszernymi monografiami z chemii, pisał biogramy wybitnych osób do *Polskiego Słownika Biograficznego*, bardzo dużo czytał. Córka Kwiatkowskiego, Ewa Obrąpalska wspominała, że „pochłaniał zawsze niewiarygodną ilość lektur. Gromadził polonika, szperał po księgarniach i antykwariatach. Jego ulubione dziedziny to historia, geografia, ekonomia i problematyka morska...”. Po przełomie październikowym w 1956 r. Kwiatkowski przestał już być dyskryminowany i zezwolono na jego publikacje, np. w 1957 r. wydano *Nowoczesną chemię przemysłową. Podstawy i kierunki rozwoju*, a w 1967 r. *Dzieje chemii i przemysłu chemicznego*. Kwiatkowski pisywał wówczas do prasy na tematy gospodarcze i historyczne i tak np. w „Tygodniku Powszechnym” zamieszczał artykuły o Gdyni. Zawsze interesował się całokształtem gospodarki, podtrzymywał w miarę możliwości kontakty naukowe z przedstawicielami i instytucjami z tej dziedziny. Serdeczne więzi łączyły go z metropolią krakow-

skim kard. Karolem Wojtyłą, prymasem Stefanem Wyszyńskim; jego przyjacielem był Jan Nowak-Jeziorański. Ostatnie lata życia poświęcił wspomnieniom zamieszczonym potem w publikacji *W takim żyliśmy świecie. Sylwetki polityków* (1990). Eugeniusz Kwiatkowski zmarł po kilkuletniej chorobie 22 sierpnia 1974 r. w Krakowie i tam został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. Uroczystościom żałobnym w katedrze na Wawelu przewodniczył kard. Karol Wojtyła, a były one wielką manifestacją patriotyczną. Niepodległa Rzeczpospolita w 1931 r. uhonorowała Kwiatkowskiego m.in. Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Posiadał także wiele odznaczeń zagranicznych w tym np. francuski Order Legii Honorowej. W Polsce powojennej wyrazy uznania przyszły mocno spóźnione, bo dopiero w latach 70. i były skromne. W 1972 r. otrzymał Krzyż Kawalerski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski i tytuł „Zasłużonego Pracownika Morza”, a w 1974 r. (na kilka dni przed śmiercią) Uniwersytet Gdański nadał mu tytuł doktora honoris causa za wkład w gospodarkę morską. Warto dodać, że w 1973 r. wykorzystując jego wiedzę przesłano mu jeszcze do konsultacji plan budowy Portu Północnego. Po latach zaczęto pisać pozytywnie o działalności i osiągnięciach twórcy Gdyni i COP-u. W 1996 r. odznaczono go pośmiertnie Orderem Orła Białego, rok 2002 uchwałą Sejmu RP był Rokiem Kwiatkowskiego co przyczyniło się do szerszej popularyzacji jego dokonań. Imię Kwiatkowskiego noszą m.in. Wyższa Szkoła Administracji i Biznesu w Gdyni, ulice, fundacje i stowarzyszenia, wreszcie statek towarowy zwodowany w 2008 r. Uczczono go pomnikami i tablicami pamiątkowymi, a Muzeum Miasta Gdyni przechowuje jego dokumenty i pamiątki osobiste. Choć Kwiatkowskiemu nie dane było sfinalizować wszystkich zamierzeń to jako prekursor nowoczesnego planowania i dynamicznego rozwijania przemysłu zajmuje poczesne miejsce w historii polskiej gospodarki.

Martyna Figiel

Bibliografia:

- *Archiwum polityczne Eugeniusza Kwiatkowskiego*. Wstęp, wybór i oprac. M.M. Drozdowski. Warszawa: Wydaw. Sejmowe 2002.
- Drozdowski M.M.: *Eugeniusz Kwiatkowski*. Wyd. 2 rozszerz. i popr. Rzeszów: Wydaw. Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania, 2005.
- Zareba J.: *Eugeniusz Kwiatkowski – romantyczny pragmatyk*. Warszawa: Olympos, 1998.

„to nie ja wybrałam ten zawód, ale zawód wybrał mnie”.

Z Violetą Łabędzką, Opolskim Bibliotekarzem Roku 2017, kierownikiem Działu Udostępniania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu rozmawiała Krystyna Pawłowska



K.P. Jesteś bibliotekarzem z długim stażem pracy, początkowo byłaś pracownikiem Działu IBiP obecnie jesteś kierownikiem Działu Udostępniania, czy to był Twój wymarzony zawód?

V. Ł. Na początek rozmowy zadałaś mi bardzo ryzykowne pytanie, z pozoru proste i oczywiste, ale naprawdę bardzo trudne. Przekornie zacznę od cytatu z samej siebie. Jakis czas temu zostałam zaproszona do udziału w debacie, która miała poruszać tematy społecznej roli bibliotek, roli i zawodowej specyfiki pracy współczesnych bibliotekarzy oraz pożądaných form współpracy bibliotek z innymi instytucjami kultury. Pracę w bibliotece rozpoczęłam z założeniem, że pozostanę tam przez dwa tygodnie. Zostałam trzydzieści lat. Rozpoczynając pracę nie zastanawiałam się nad tym, czym jest biblioteka. Studiując filologię polską, całymi dniami przesiadywałam w czytelnicy (...). Oczywiście było dla mnie, że wiem wszystko o bibliotece – to miejsce cichej, spokojnej, niewymagającej wielkiego wysiłku pracy, czytelnicy grzecznie czekający na zamówione książki i czasopisma, czasem tylko wstrząs – ktoś wyrwał stronę w książce lub wyciął artykuł z czasopisma. Trochę nudno, prestiż i zarobki mizerne, ale też zero odpowiedzialności, zero stresu. Powieliałam schemat myślenia – biblioteka posiada zbiory, które bibliotekarz musi udostępniać. Koniec.

Koniec? Początek uczenia się biblioteki. Przypadek, który przerodził się w świadomy wybór.”

Odpowiadając, już tym razem wprost na pytanie muszę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że to nie ja wybrałam ten zawód, ale zawód wybrał mnie. Wspomniałaś, że jestem bibliotekarzem

z długoletnim stażem. Gdyby nie jubileuszowe przypomnienia o liczbie przepracowanych lat nie odczuwałabym, że tyle ich już upłynęło. Od początku pracy wierna jestem Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Miałam olbrzymie zawodowe szczęście trafić na swoje miejsce – do świetnej biblioteki, znakomitego działu oraz kapitałnego grona koleżanek. Ponad trzydzieści lat temu rozpoczęłam pracę w Dziale Informacyjno-Bibliograficznym, kierowanym przez Annę Śliwińską – bardzo doświadczoną bibliotekarkę, otwartą na nowości, wielość i różnorodność podejmowanych zadań. To dzięki pracy w tym miejscu, z osobami, które mnie wspierały zawodowo, dokonałam bardzo świadomego wyboru. Wyboru związanego z nieustannym uczeniem się zawodu nie tylko praktycznym, ale i teoretycznym, zdobywaniem nowych umiejętności, poznawaniem siebie i swoich możliwości, byciem dumnym z tego, że jestem bibliotekarzem. Chyba nigdy oficjalnie nie miałam okazji podziękować moim koleżankom, z którymi pracowałam i pracuję, za to, że zaraziły mnie miłością do zawodu, i sprawiły, że zamiast chwili, zostałam w bibliotece ponad trzydzieści lat. To dzięki Wam jestem uzależniona od bibliotek i wykonuję zawód, który nie pozwala mi „zardzewieć”. Za to bardzo, bardzo dziękuję.



Pomimo wielu lat pracy wciąż jestem na poziomie bardzo pozytywnych emocji, które powodują, że praca w bibliotece sprawia mi olbrzymią radość. Żartem powiem, że w moim bibliotecznym pokoju wisi tabliczka z hasłem „Pamiętaj, biblioteka twoim drugim domem”. Nie wiem skąd tabliczka znalazła się w moich rękach, ale według mnie hasło trafia w sedno sprawy. I nie chodzi o czas spędzony w pracy, ale emocje, których praca dostarcza – czasem euforia, czasem złość, nigdy obojętność, a najważniejsze – poczucie, że jest się w swoim miejscu. Wszystkim życzę, żeby emocjonalnie utożsamiali się z wykonywaną pracą, żeby dawała im dzięki temu radość i przyjemność. Tak jak jest to w moim przypadku.

Jak mówiłam, pytanie ryzykowne, bo rozgadałam się na temat, który bardzo lubię, czyli aspekty zawodu, który wykonuję.

**Jak się czujesz na stanowisku kierownika?
Czy nie brakuje Ci kontaktu z czytelnikami?**

Lubię zmiany, wyzwania, uczenie się, podejmowanie nowych zadań. Utożsamiam się z całą biblioteką, więc powierzenie mi funkcji kierownika Działu Udostępniania Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej było dla mnie, oprócz dużego wyróżnienia, kolejną, stworzoną przez bibliotekę, możliwością poznania oraz realizacji innego zakresu działań. Olbrzymi wachlarz zadań, jakie skupia w sobie Dział Udostępniania jest tym co lubię – szukanie nowych rozwiązań związanych z udostępnianiem różnych rodzajów zbiorów, przyjemność czerpana z nawiązywania współpracy z nowymi kręgami odbiorców, tworzenie propozycji działań kulturalnych, współpraca z twórcami. Praca na rzecz budowania dobrych relacji biblioteka/bibliotekarz – czytelnik/środowisko.

Czy nie brakuje mi kontaktu z czytelnikami? Możliwość bezpośredniej pracy z czytelnikami była jedną z ważniejszych sfer mojej pracy. Wymuszała poznanie, konieczność zgłębienia różnorodnych tematów, często niezwiązanych z moim głównym wykształceniem, pobudzała potrzebę zdobycia nowych umiejętności. Dziś również spotykam się z czytelnikami, tylko w trochę odmiennych sytuacjach, nie w dziale informacji w trakcie rozwiązywania kwerend, tylko np. w czasie spotkań autorskich, wystaw, koncertów. Czytanie, czy odbiór kultury jest czynnością bardzo osobistą, pobudzającą chęć podzielenia się z kimś własnymi emocjami. Bardzo lubię bezpośrednie rozmowy z czytelnikami w trakcie, czy po imprezach organizowanych przez bibliotekę. Często te rozmowy mają swoją kontynuację w czasie przypadkowego spotkania w wypożyczalni, czytelni czy poza biblioteką.



kami w trakcie, czy po imprezach organizowanych przez bibliotekę. Często te rozmowy mają swoją kontynuację w czasie przypadkowego spotkania w wypożyczalni, czytelni czy poza biblioteką.

Zostałaś Bibliotekarzem Roku 2017 Województwa Opolskiego – co ten tytuł znaczy dla Ciebie?

Nagroda jest dla mnie impulsem do dalszej pracy, ale przede wszystkim jest dużym wyróżnieniem i olbrzymim zaszczytem. Znalazłam się w gronie kilkudziesięciu bibliotekarzy z całego kraju, którzy w tym i we wcześniejszych latach otrzymali tytuł Bibliotekarza Roku. Traktuję nagrodę również w szerszym kontekście – jestem przedstawicielem wszystkich bibliotekarzy, którzy nie otrzymali nagrody, a w pełni na nią zasługują wykonując, na co dzień, z zaangażowaniem zawód bibliotekarza.

**Jak postrzegasz dzisiejszego czytelnika?
Kto przychodzi do biblioteki i po co?**

Opublikowany właśnie przez Bibliotekę Narodową raport na temat stanu czytelnictwa w Polsce w 2017 r. szczegółowo zajmuje się czytelnikami i ich wyborami lekturowymi. Z raportu można się dowiedzieć, że bardziej aktywnymi czytelnikami są kobiety, na postawy czytelnicze wpływ ma to czy jest się uczniem czy studentem, a czytanie książek do pewnego stopnia wiąże się z aktywnością wysoko kwalifikowanych specjalistów wykonujących wolne zawody. Badania wykazały, że kluczowe są kompetencje czytelnicze. Jeśli ktoś je ma, czyta i wykorzystuje tekst do realizacji i zaspoko-



► Budynek Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu

miejszem organizowania różnych spotkań, debat, wykładów, mających wspierać edukację, rozwój czytelnictwa, promowanie książek i zbiorów biblioteki. Działania te zawsze wzbogacają ofertę kulturalną regionu i niewątpliwie są pożądane przez czytelników. Według mnie zmienia się profil zainteresowań czytelników oraz sposób, w jaki chcą oni w spotkaniach uczestniczyć. Dziś popularne wśród czytelników są spotkania organizowane w ramach większych działań, np. Nocy Bibliotek, Nocy Kultury, Festiwalu Książki. Może nie mamy czasu na codzienny wybór spośród wielu propozycji kulturalnych, a nasze potrzeby zaspokaja udział w jednym większym wydarzeniu?

Współczesny użytkownik biblioteki ma też dodatkowe potrzeby edukacyjne, związane z udziałem w różnorodnych warsztatach dla osób chcących się nauczyć czegoś nowego.

Czy istnieje twoim zdaniem jakaś forma zależności czytelnik – biblioteka? Jak biblioteka zmienia się dla dzisiejszego czytelnika? Czy to dobrze?

Biblioteki od lat wypracowują nową rolę, jaką pełnią w środowiskach, w których działają. Przejście z bibliotek tradycyjnych na nowoczesne już się odbywa. Zmiany są konieczne, bo tak jak już powiedziałam zmieniają się oczekiwania czytelników. Podstawową i najważniejszą funkcją bibliotek jest zaspokojenie potrzeb czytelniczych, informacyjnych i edukacyjnych. Ważne jest udostępnianie jak najszerszej oferty zbiorów: tradycyjnych, ale również nowoczesnych (udostępnianie audiobooków, książki elektronicznej, stworzenie możliwości wypożyczenia czytników e-książek z wgranymi nowościami). Biblioteki dokonują pewnego przesunięcia w kierunku zasobów cyfrowych udostępnianych zarówno online, jak i na miejscu. Zasoby online są coraz ważniejsze, ponieważ użytkownik może z nich korzystać nie ruszając się z domu. Jeżeli mówimy o dostępności informacji poprzez internet, to jest ona dziś w zasadzie niczym nieograniczona. W sieci można znaleźć wszystkie potrzebne informacje, ale problem polega z jednej strony na ocenie ich użyteczności, z drugiej na zbadaniu ich autentyczności. Treści, z którymi spotykamy się w internecie, nie możemy traktować bezkrytycznie, musimy nauczyć się oddzielać te przydatne od tych zbędnych, a to może nam ułatwić nowoczesnie funkcjonująca biblioteka i kompetentny bibliotekarz.

jenia różnych potrzeb poznawczych. Nauka i praca są najrzadziej wymienianymi powodami czytania. Smutkiem napawa malejący, wśród ludzi aktywnych zawodowo, związek czytania książek z sukcesem zawodowym. Chcących poznać wyniki badań odsyłam do pełnego tekstu zamieszczonego na stronie Biblioteki Narodowej. Według mnie dzisiejszy czytelnik jest takim samym czytelnikiem jak przed 30 laty. Przychodzi do biblioteki po nowości, literaturę wspierającą naukę, edukację, rozrywkę. Zmieniły się jedynie czasy. Czytelnik ma więcej możliwości wyboru form, w jakich może i chce korzystać z literatury. Ma mniej czasu na „poznawanie biblioteki”. Ma większe wymagania w stosunku do biblioteki i bibliotekarzy. I w związku z tym konieczność wypracowania nowej formuły biblioteki. Biblioteki w ujęciu tradycyjnym są niezbędne. Ale jest również tak, że często korzystamy z nowych form: audiobooków, e-booków, takie książki też muszą mieć swoje miejsce w bibliotece. Współcześnie każdy z nas wiele czasu spędza na wyszukiwaniu informacji w internecie. Czytelników nie dziwi dziś możliwość przeglądania katalogów bibliotek i zamawiania książek z domowych komputerów. Chcą pójść krok dalej – za pośrednictwem internetu dotrzeć do pełnych tekstów. Część współczesnych czytelników nie widzi w bibliotece tylko miejsca na wypożyczanie książek, dostępu do czasopism i innych zbiorów, czy pozyskiwania informacji. Oczekuje rozszerzenia zakresu działań o te, które pozwolą zaspokoić nie tylko potrzeby czytelnicze czy informacyjne, ale też edukacyjne, kulturalne i społeczne. Tradycyjnie biblioteka jest



Biblioteki, spełniając oczekiwania kulturalne i społeczne, współcześnie stają się też centrami kultury. Przez swój uniwersalny charakter mają szerokie możliwości działań: organizacji spotkań, wykładów, koncertów, wystaw, warsztatów, integracji różnych środowisk, współpracy instytucjonalnej i lokalnej.

Czy to dobrze, że biblioteki się zmieniają? Jest to zupełnie naturalne, oczywiste i konieczne. Ważne według mnie jest to, żeby zmiany, które są udziałem bibliotek nie zaszkodziły im we właściwym postrzeganiu ich charakteru i funkcji. Aby zjednać sobie nowych użytkowników bibliotekarze nie ulegli pokusie wejścia na drogę prostych, populistycznych rozwiązań.

Biblioteka marzeń dla Ciebie to jaka? Biblioteka przyszłości to jaka?

Kolejne bardzo łatwe, a jednocześnie trudne pytanie, na które codziennie szukam odpowiedzi starając się zachować proporcje między tym, co możliwe do spełnienia, a tym, co pozostaje w sferze „marzeń – życzeń”, nie fantastyki. Odpowiem bardzo krótko. Biblioteka marzeń, to miejsce, w którym każdy – czytelnik i bibliotekarz – poczuje się u siebie i do którego chętnie będzie wracał. Moje marzenia dotyczą kilku sfer. Przede wszystkim zbiorów, które powinny być tak sprofilowane i w takich ilościach, że każdy czytelnik odwiedzający bibliotekę wyjdzie zadowolony: znajdzie poszukiwaną książkę, nie będzie musiał czekać tygodniami na nowości, które równolegle po pojawieniu się w księgarniach będą dostępne w wypożyczalni i to nie tylko w wersji tradycyjnej – papierowej, ale również elektronicznej. Zmiana bibliotek odbywa się w kilku obszarach, jednym z nich jest przestrzeń biblioteczna, więc jedno z moich marzeń dotyczy tej sfery. W moich marzeniach przestrzeń biblioteczna

jest atrakcyjna, nowoczesna i elastyczna. Nowoczesnej, pięknej bibliotece łatwiej sprostać oczekiwaniom czytelników, ale też prościej zjednać sobie nowych odbiorców. Z nowoczesnym wyglądem wiąże się marzenie dotyczące wyposażenia biblioteki, a właściwie wyposażenia w kontekście oczekiwań i potrzeb czytelników, wyposażenia z jednej strony ułatwiającego korzystanie z różnego rodzaju zbiorów, a z drugiej sprawiającego, że czytelnik poczuje się w murach biblioteki komfortowo, będzie przekonany, że jest to miejsce, w którym lubi i chce przebywać, miejsce, które zawsze pozytywnie zaskoczy. Marzeń związanych z biblioteką mam jeszcze kilka, ale najważniejsze dotyczy społecznego postrzegania roli tej instytucji, przekonania, że biblioteka będąca centrum kultury jest równie ważna jak inne instytucje życia społecznego, jest miejscem początku akumulacji wiedzy i umiejętności, a przede wszystkim społecznej aktywności i wspólnotowości.

Biblioteka przyszłości? Nie wiem, czy mówimy o bibliotekach w Polsce, czy na świecie? Na świecie istnieją biblioteki, które dla nas są bibliotekami przyszłości. Biblioteki wykorzystujące nowinki technologiczne, w swoich działaniach biorące pod uwagę aspekty kulturowe, potrzeby indywidualnych użytkowników i lokalnej społeczności, usytuowane w zaprojektowanych oraz wybudowanych specjalnie dla nich pięknych, funkcjonalnych budynkach. Często mówiąc o bibliotekach przyszłości mówi się o bibliotekach wirtualnych, bibliotekach bez bibliotekarzy. W wyniku transformacji cywilizacyjnych zmienia się znaczenie bibliotek oraz potrzeby współczesnych społeczeństw. Czas pokaże jakie schematy programowo-funkcjonalne bibliotek zaspokoją nowe oczekiwania.

Wracając ze strefy prognoz i marzeń do, mam nadzieję, strefy realnej – biblioteka przyszłości dla mnie to rozbudowana, zmieniona Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu.

Czy taka biblioteka jak nasza jest potrzebna Opolanom?

Pytanie bardzo prowokacyjne. Mogę i muszę odpowiedzieć dwoma słowami BARDZO POTRZEBNA. Na temat funkcji i przemian w bibliotekach powiedziałam bardzo dużo, więc myślę, że odpowiedziałam na pytanie dotyczące miejsca biblioteki jako instytucji kultury w społeczności lokalnej. Wykorzystam więc to pytanie, jako możliwość zaznaczenia ważnego miejsca, jakie zajmuje w regionie



i Opolu Wojewódzka Biblioteka Publiczna. Podstawowym, statutowym zadaniem WBP jest zachowanie i ochrona dziedzictwa narodowego, gromadzenie źródeł dokumentujących dorobek kulturowy, naukowy i gospodarczy Śląska Opolskim oraz organizacja i zapewnienie dostępu do zasobów dorobku nauki, kultury polskiej i światowej. Swoje statutowe zadanie wypełniamy z sukcesem od 67 lat. Nasze zbiory, liczące ponad 300 tys. jednostek (głównie literatura naukowa i popularnonaukowa) ciszą się uznaniem wśród korzystających.

W zbiorach znajduje się m.in. wiele cennych pozycji z literatury, historii i nauki o książce, wydanych w XIX w. i na początku wieku XX. Na część regionalną dotyczącą Śląska, w tym Śląska Opolskiego, składają się książki i czasopisma w języku polskim i niemieckim (najstarsze wydawnictwa pochodzą z początku XIX w.).

Szczycimy się kolekcjami przekazanymi nam m.in. przez twórców związanych z naszym regionem, dla przykładu wskażę zbiory Harry'ego Dudy czy Stefana Chmielnickiego. Cenną częścią zbiorów są: kolekcja XIX-wiecznych książek, czasopism, nut i podręczników pochodzących z kolegium franciszkańskiego w Nysie (tu również znaleźć można wiele pozycji dot. Śląska, w tym interesujące monografie miast śląskich) oraz kolekcja zgromadzona przez Emila Kornasia, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i znanego bibliofila, zawierająca publikacje o charakterze patriotycznym i narodowym od końca XIX w. po pierwsze lata po II wojnie światowej – zbiór unikatowy, niedostępny w innych bibliotekach.

W zamku w Rogowie Opolskim przechowujemy najcenniejsze zbiory, na które składają się interesujące europejskie zabytki piśmiennictwa i ikonografii gromadzone przez WBP od kilkudziesięciu lat: rękopisy, starodruki, wśród nich cztery inkunabuły, bogata kartografia, zbiory graficzne – miedzioryty, akwaforty i staloryty powstałe w warsztatach mistrzów niderlandzkich, francuskich, włoskich, polskich i niemieckich. Dużą część naszych cennych zbiorów prezentujemy w prowadzonej przez nas Opolskiej Bibliotece Cyfrowej.

Corocznie prenumerujemy ok. 600 tytułów czasopism i wydawnictw ciągłych, wiele tytułów gromadzimy od kilkudziesięciu lat.

Oprócz nowości części współczesnych zbiorów są bogate zbiory obcojęzyczne. Dzięki temu wspieramy przebywających u nas obcokrajowców. To najczęściej studenci wyższych uczelni, to też ci,

którzy przyjechali do Opolu, bo to miasto po prostu im się podoba. Jako biblioteka staramy się zapewnić im ten pierwszy kontakt i z naszą kulturą, i językiem. Stąd choćby, ciesząc się popularnością, lekcje języka polskiego dla cudzoziemców. Zaprzyjaźnieni z biblioteką obcokrajowcy z przyjemnością rewanżują się włączając się w działania kulturalne biblioteki, prezentując kulturę swojego kraju, prowadząc konwersacje językowe. Dzięki temu biblioteka jest miejscem, gdzie zdobywa się wiedzę na każdy temat.

Jeżeli mowa o miejscu Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej na kulturalnej mapie Opolu, to warto przypomnieć, że tylko w zeszłym roku zorganizowaliśmy ponad 100 większych imprez, m.in. spotkań autorskich czy wystaw, w których uczestniczyło ponad 35 tys. odbiorców. W propozycji kulturalne skierowane do mieszkańców Opolu, od lat wpisują się imprezy w ramach Wiosny Austriackiej, w tym roku po raz drugi zorganizowaliśmy Festiwal Kultur i Języków Świata, aktywnie uczestniczymy w Festiwalu Książki. To przykłady działań kulturalnych WBP w Opolu, ale przecież mamy też zadania ponadlokalne związane ze sprawowaniem nadzoru merytorycznego w zakresie realizacji zadań przez powiatowe i gminne biblioteki publiczne Śląska Opolskiego. W kilku zdaniach nie mogę wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie, mogę jedynie zasygnalizować obszary działań kulturalnych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Sądzę, że działania kulturalne realizowane przez WBP są dostrzeżone przez odbiorców, którzy licznie z nich korzystają przekazując jednocześnie pozytywne oceny.

Co Ty wybierasz dla siebie z propozycji kulturalnych Opolu?

Oprócz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i imprez przez nią proponowanych, drugim moim ulubionym miejscem jest Narodowe Centrum Polskiej Piosenki, głównie koncerty prezentowane na scenie kameralnej, choć ostatnio polubiłam również amfiteatr. Dzięki NCPP przez cały rok można poznać muzykę znakomitych wykonawców. Proponowane koncerty świetnie wpisują się w moje gusta muzyczne. Jestem częstym gościem koncertów – śmieję się, że powinnam mieć swoje stałe „miejsce weterana” w zwykle przepelnionej sali kameralnej. Nie unikam również świetnej Filharmonii Opolskiej, Teatru Jana Kochanowskiego. Niestety na więcej brakuje mi już czasu.



Nie mogę nie zadać pytania o lektury. Co obecnie czytasz? Opowiedz też proszę o swoich pasjach.

Mam zwyczaj czytania kilku książek jednocześnie i do tego w różny sposób: tradycyjnie, w formie audiobooków, czy e-książek.

Bardzo lubię reportaże, szczególnie te wydane przez Wydawnictwo Czarne. Dopiero teraz sięgnęłam po *Bieżeństwo 1915* Anety Prymaki, wstrząsającą opowieść o uchodźcach, o których milczą podręczniki historii. Jednocześnie wróciłam do dwóch wcześniej już przeze mnie przeczytanych książek: Filipa Springera *Miedzianka. Historia znikania* – to w związku z zapowiadającym festiwalem literackim w Miedziance oraz Krzysztofa Vargi *Langosz w jurcie* – wędrówce po węgierskiej prowincji – do tej książki wróciłam po rozmowie z autorem w związku ze spotkaniem, które odbyło się w czasie tegorocznego Festiwalu Książki w WBP.

Nie ukrywam, że część książek, które czytam ma związek właśnie ze spotkaniami, które organizowane są w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu. Aktualnie więc poznaję historię polskiego szpiega Romana Czerniawskiego. Postać niezwykła, na miarę James’a Bond’a. Ta opowieść skłoniła mnie do sięgnięcia do powieści pisanych przez kolejnego polskiego szpiega. Vincenty S. Seversky to były oficer polskiego wywiadu, wielokrotnie wyróżniany państwowymi odznaczeniami, ale też i uhonorowany przez prezydenta USA Baracka Obamę, autor kilku powieści, misternie skonstruowanych thrillerów szpiegowskich osadzonych w realiach polskich służb specjalnych. Te książki poznaję w formie audiobooków, w interpretacji Krzysztofa Gosztyły – mistrza słowa. Tym, którzy nie lubią audiobooków polecam wysłuchanie książek czytanych przez tego znakomitego aktora.

W ostatnich latach oprócz reportażu w Polsce modna stała się literatura kryminalna, której też jestem miłośniczką. Wojciech Chmielarz to autor, którego odkryłam przed dwoma laty. Moim zdaniem znajduje się w czołówce polskiej powieści kryminalnej. W tym roku wydał nową książkę *Żmijowisko*, którą aktualnie czytam i bardzo polecam, tak jak wcześniejsze książki tego pisarza.

Do listy książek wcześniej wymienionych muszę jeszcze dorzucić wszystkie możliwe książki o kotach.

Moją pasją jest poznawanie natury kota, to jedno z moich ulubionych zajęć. Jestem szczęśliwą towarzyszką życia mojej kotki Bonnie, która praw-

dopodobnie chce ze mnie zrobić kocią behawiorystkę, bo codziennie dostarcza mi nowych tematów do rozważań.

Drugą moją pasją jest ogród. Bycie blisko natury bardzo pomaga oczyścić umysł i „złapać” dystans do wielu spraw. Nie ukrywam, że w czasie pracy w ogrodzie często przychodzą mi do głowy ciekawe pomysły.

A oprócz tego spotkania z przyjaciółmi, rozmowy (ci, którzy mnie znają wiedza, że bardzo je lubię), wyjazdy na narty, nordic walking i oczywiście biblioteka.

Powiedziałaś, w wywiadzie dla NTO, że sukces czytelniczy wynika w głównej mierze z (Do) wolności czytania (to hasło tegorocznego „Tygodnia Bibliotek”, który obchodziliśmy jak zwykle w maju). Wydaje mi się, że udało Ci się zdefiniować sedno naszej pracy. Co się składa na ten sukces Twoim zdaniem? Jakie działania biblioteki mogłyby taki sukces zagwarantować lub przynajmniej do niego zmierzać? Czy to jest kwestia zaproponowania dobrej lektury czytelnikowi czy może zorganizowania spotkania autorskiego albo wystawy? Jak pracować na ten sukces?

Tegoroczne hasło Tygodnia Bibliotek podkreśla wieloznacznie (do)wolność czytania, nieskrępowaną nakazami ani przepisami wolność wyborów czytelniczych. Tak jak powiedziałam, według mnie czytanie wynikające z osobistej potrzeby, zależne tylko od własnej woli, dostarczające przyjemności jest tajemnicą sukcesu. Ostatnio w czasie spotkania autorskiego mogliśmy usłyszeć, że lepiej wcale nie czytać, niż czytać literaturę złą. Na literaturę złą szkoda czasu. Sądzę, że jest kilka teorii na ten temat. Moim zdaniem warto szanować różne wybory czytelnicze. Czytanie jest czynnością bardzo osobistą. Do tego czytanie jest przyjemnością wymagającą – musimy mieć czas, zaangażować się mentalnie i emocjonalnie. Pobudzenie pozytywnych emocji jest tajemnicą sukcesu. Musimy pamiętać, że promowanie czytelnictwa, wpływanie na podniesienie poziomu czytelnictwa, to tak naprawdę przekonanie jeszcze nieprzekonanych. Biblioteki oczywiście muszą sugerować wybory czytelnicze, poprzez zaproponowanie dobrej literatury, informowanie o nowościach, nagrodach przyznanych najlepszym twórcom, organizację spotkań czy wystaw, ale z drugiej strony powinniśmy pamiętać, że na każdego z nas czekała i czeka „jego” książka, od której zaczyna się proces stawania się

świadomym czytelnikiem. Ci najbardziej świadomi wiedzą jaką książkę wybrać, żeby nie tracić czasu na złą literaturę.

Co według mnie składa się na sukces czytelnicy? Sądzę, że problem jest bardzo złożony. Biblioteki są tylko jednym z ogniw w kompleksowych działaniach, które powinny stworzyć modę na czytanie. Wracam do wyników badań Biblioteki Narodowej, smutne jest wykazanie, że czytanie książek nie ma związku z sukcesem zawodowym.

Dzięki wielu bibliotekom udaje się sprawiać, że nasze instytucje przestają być passé. Ale to dopiero załączek sukcesu czytelniczego. Silne, biblioteczne ogniwo w procesie pobudzania potrzeby czytania, to nowoczesne, ładne, funkcjonalne, dofinansowane biblioteki, które oprócz źródła korzystania z literatury są też miejscem wspólnej wymiany myśli i spędzania czasu. Trzeba przełamywać opinię, że biblioteka jest nudnym miejscem, do którego chodzą ludzie o wąskich zainteresowaniach. Dziś powinniśmy spotykać się w bibliotece nie tylko po to, by wypożyczać książki, ale też po to, by ze sobą być.

W dużej mierze, to jak ludzie postrzegają bibliotekę jest uzależnione od miejsca w jakim ona się znajduje, jak jest usytuowana, jak jej przestrzeń jest zagospodarowana, jaką posiada infrastrukturę. Wszędzie tam, gdzie udało się stworzyć nowoczesne obiekty architektoniczne przyciągające ludzi, czytelnictwo rosło. Miejsca te dzięki nowemu designowi, nowej architekturze stały się też nośnikiem nowej mody, mody na dostrzeżenie w bibliotece ważnego społecznie centrum kultury i edukacji, a w konsekwencji mody na czytanie.

Jak pracować na sukces? Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu niestety nie ma nowoczesne-

go budynku, pomimo to, w czasach gdy biblioteki odnotowują spadek liczby czytelników, my w zeszłym roku odnotowaliśmy ponad 20% wzrost liczby zarejestrowanych użytkowników. Jak pracować na sukces? Zostawiam to pytanie bez odpowiedzi. I bardzo dziękuję za rozmowę.

Bardzo dziękuję za ciekawą i inspirującą (dla mnie jako bibliotekarza również) rozmowę i chcę jeszcze raz serdecznie pogratulować zdobycia tytułu Opolskiego Bibliotekarza Roku 2017.

**Rozmawiała Krystyna Pawłowska
Dział Informacji, Bibliografii i Promocji
WBP w Opolu**

Violetta Łabędzka – w WBP w Opolu pracuje od 1988 r. Do 2012 r. w Dziale Informacji, Bibliografii i Promocji. Od 2012 r. jest kierownikiem Działu Udostępniania (wypożyczalni, czytelni, Oddziału Zbiorów Specjalnych i Zabytkowych, Biblioteki Muzycznej, Biblioteki Obcojęzycznej, Biblioteki Austriackiej). Jest koordynatorką i organizatorką spotkań autorskich, koncertów, wystaw zewnętrznych oraz wielu projektów promujących czytelnictwo. Za priorytetowe zadanie postawiła sobie rozszerzenie usług bibliotecznych dla różnych grup czytelników. Od 2014 r. podjęła wiele działań ułatwiających dostęp do zbiorów czytelnikom niepełnosprawnym. Dzięki prowadzonej intensywnej współpracy z opolskim oddziałem Polskiego Związku Niewidomych, po adaptacji budynku biblioteki i utworzeniu w czytelni specjalnego stanowiska komputerowego dla osób z dysfunkcją wzroku, przygotowała w ramach projektu „Edukacja Kulturowa Opolszczyzny EDUKO 2016-2018” szkolenie poświęcone obecności ludzi niepełnosprawnych w kulturze. Utworzyła również wypożyczalnię czytań.



PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE



Dyskusyjne Kluby Książki w liczbach

Dyskusyjne Kluby Książki działają pod auspicjami Instytutu Książki we współpracy z wojewódzkimi bibliotekami publicznymi od ponad 11 lat. Do końca sierpnia 2018 r. liczba klubów wzrosła do 1688, tj. o 75 w stosunku do końca 2017 r. Obecnie w Polsce jest 584 kluby dla dzieci i młodzieży oraz 1104 kluby dla dorosłych. Rozmieszczenie klubów z podziałem na typy gmin: w gminach wiejskich działa 517 klubów, w gminach miejsko-wiejskich 448, a w gminach miejskich 723. Członkowie klubów, a jest ich 16 566 spotkali się 9521 razy. Odbyło się 865 spotkań autorskich, z czego 561 finansowanych w całości przez program. Klubowicze spotkali się z niemal 360 autorami. Na potrzeby klubów zakupiono 17 952 woluminy.

Instytut Książki przygotował mapę Dyskusyjnych Klubów Książki, która jest dostępna pod adresem: <http://instytutksiazki.pl/kluby-ksiazki,6,gdzie-nas-znalezc,12.html>. Na mapie została oznaczona lokalizacja wszystkich klubów, które istnieją dzięki programowi i każdy zainteresowany może sprawdzić, czy w jego okolicy działa DKK, a sami moderatory i klubowicze mogą zweryfikować informacje o swoim klubie.



➔ NOWY LEKSYKON CZASOPISM BIBLIOTEKARSKICH

„Bibliotekarz Lubuski”

KSIAŻNIA

„Bibliotekarz Lubuski” jest pismem branżowym, wydawanym przez Pro Libris - Wydawnictwo Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich – Zarząd Okręgu.

Zielonogórska Biblioteka Wojewódzka zainicjowała wydawanie własnego periodyku w roku 1958. Pismo początkowo ukazywało się jako miesięcznik pt. „Biuletyn Informacyjno-Bibliograficzny Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Zielonej Górze”. W roku 1959 zmieniono tytuł na „Kultura Lubuska”. Pierwszy numer ukazał się jako jednodniówka i wydrukowany został przez Zielonogórskie Zakłady Graficzne. Do połączonego numeru z marca/kwietnia 1959 r. dodano podtytuł „Biuletyn Informacyjny”. Od roku 1960 „Kultura Lubuska” ukazywała się jako kwartalnik. Od 1961 r. periodyk wydawany był pt. „Bibliotekarz Lubuski. Biuletyn Informacyjny” pod redakcją, wieloletniego dyrektora WiMBP w Zielonej Górze, Grzegorza Chmielewskiego. Pismo publikowano do 1971 r. W roku 1980 podjęto próbę kontynuacji, jednak zdołano wydać tylko jeden numer w nakładzie 230 egzemplarzy. W latach 1993-1995 ukazywał się „Biuletyn Informacyjny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich Zarządu Okręgu w Zielonej Górze”. Od 1996 r. wznowiono wydawanie „Bibliotekarza Lu-

buskiego”. Do roku 2010 funkcję przewodniczącej komitetu redakcyjnego pełniła Maria Wasik, która zastąpiła G. Chmielewskiego na stanowisku dyrektora Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze. Sekretarzami i członkami redakcji byli pracownicy Książnicy. Liczebność zespołu redakcyjnego wahała się od trzech do pięciu osób. Do chwili obecnej „Bibliotekarz Lubuski” wychodzi jako półrocznik w nakładzie przeważnie 200 egzemplarzy. Dedykowany jest pracownikom sieci bibliotek różnego typu choć początkowo dominowały w nim treści redagowane głównie przez pracowników Biblioteki Wojewódzkiej w Zielonej Górze, poświęcone zazwyczaj problemom bibliotek publicznych, mające służyć jako pomoc instrukcyjno-metodyczna. Publikowano tu artykuły poświęcone pracy bibliotek: analizy, oceny, zestawienia bibliograficzne, scenariusze imprez, porady, relacje. Ukazywały się także teksty poświęcone historii (głównie regionu), kulturze, literaturze.

Od 2010 r. skład redakcji tworzą: Andrzej Buck, Joanna Wawryk i Monika Simonjetz. Drugi numer

przygotowany przez nowy zespół ukazał się w odświeżonej, profesjonalnie opracowanej szacie graficznej. Pismo zyskało stałe rubryki tematyczne: *Felietony/eseje; Nowe media; Wokół czytelnictwa dziecięcego; Wydarzenia/relacje/opinie; Rozmowy; Z archiwalnej półki; Warto przeczytać*. Obok tekstów problemowych, poświęconych zmianom we współczesnym bibliotekarstwie, a także dotyczących aktualnego rynku księgarskiego i wykorzystania nowych mediów, na łamach czasopisma zamieszczane są szkice i artykuły o literaturze, bibliotekach i książkach oraz recenzje publikacji ważnych z punktu widzenia warsztatu bibliotekarza. Ukazują się relacje z konferencji, sympozjów, uroczystości, wyjazdów seminaryjnych, wystaw. Publikowane są omówienia przykładów działalności i dobrych praktyk, nie tylko w lubuskich księżnicach.

Zmiany spotkały się z bardzo dobrym przyjęciem i poszerzyły krąg odbiorców czasopisma, a także autorów w nim publikujących. Na łamach „Bibliotekarza Lubuskiego” goszczą bibliotekoznawcy, kulturoznawcy, bibliotekarze praktycy, pracownicy naukowcy – z regionu, kraju i zagranicy.

Od kilku lat półrocznikowi towarzyszy strona internetowa, która stała się platformą wymiany doświadczeń i propagowania inicjatyw bibliotecznych. W roku 2016 na stronie www.bibliotekarzlubuski.pl opublikowano ponad 180 relacji i komunikatów, w 2017 r. było ich ponad 200, niemal 150 publikacji odnotowano we wrześniu 2018 r.

Szóste urodziny „Bibliotekarza Lubuskiego” w aktualnym składzie redakcyjnym zbiegły się z narodzinami profilu czasopisma na Facebooku www.facebook.com/bibliotekarzlubuski. Liczba osób, do których docierają posty stale rośnie. W tygodniu na przełomie lipca i sierpnia bieżącego roku odnotowano ponad 1400 odbiorców oraz 624 interakcje użytkowników poprzez polubienia, komentarze, udostępnienia i inne działania.

Wszystkim autorom i sympatykom dziękujemy za dotychczasową współpracę. Zachęcamy do dzielenia się swoimi przemyśleniami i dokonania-
mi na łamach „Bibliotekarza Lubuskiego” i witryny internetowej www.bibliotekarzlubuski.pl.

Monika Simonjetz



KSIĄŻKA

22. Międzynarodowe

Targi Książki[®]

w Krakowie

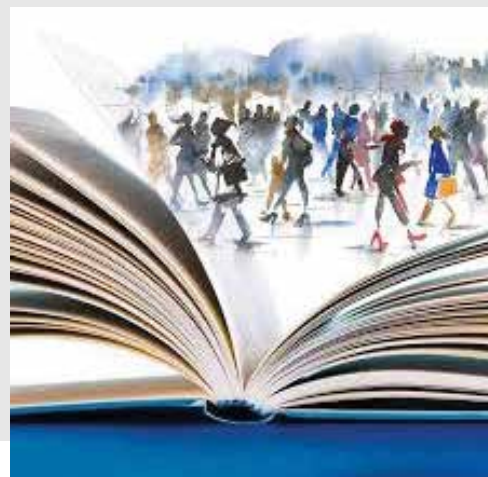
Niezwykły klimat Krakowa, 615 wystawców z 20 krajów, 781 pisarzy, bogaty program towarzyszący (ok. 1 tys. godzin imprez), setki zwiedzających (ok. 68 tys.).

W dniach 25-28.10. br. odbyły się 22. Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie. Tym razem tegoroczna formuła oznajmiająca rozpoczęcie Targów wybrzmiała po szwedzku. Hasłem przewodnim tegorocznej edycji Targów Książki były słowa Arturo Pereza Reverte – „Książki są bramą, przez którą wychodzisz na ulicę”.

Ambasador Szwecji w Polsce, Stefan Gullgren, podkreślił w czasie otwarcia Targów, że Szwedzi są narodem, który dużo czyta: „średnia to dwadzieścia minut

dziennie. Nawyki czytelnicze wyrabia się już od najmłodszych lat, m.in. dzięki prężnie działającym bibliotekom”. Szwedzka literatura dla dzieci była eksponowana na Targach Książki w stoisku przystosowanym do potrzeb najmłodszych. Zainteresowanie literaturą szwedzką było ogromne, zwłaszcza literaturą dla dzieci i młodzieży.

W tej edycji Targów swoje stoisko zorganizowało Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, oferując najnowszą literaturę zawodową. Atrakcją dla zwiedzających był robot Dipola 2.0, który potrafił śpiewać w wielu językach, witał się uściskiem dłoni..., a przede wszystkim recytował wiersze.





Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Rykach modernizuje się i stawia na nowoczesność

Gminna Biblioteka Publiczna w Rykach powstała w październiku 1947 r. Niestety nie zachowały się żadne dokumenty stwierdzające ten fakt, a jedynym potwierdzeniem prawdziwości tej daty jest pierwszy wpis do księgi inwentarzowej księgozbioru. Wiadomo natomiast, że pierwszym kierownikiem biblioteki była Stanisława Chacińska.

W 1956 r., z chwilą utworzenia powiatu, biblioteka została przekształcona w Powiatową i Miejską Bibliotekę Publiczną w Rykach. Podlegały jej 23 biblioteki powiatu ryckiego. Bezpośredni nadzór nad biblioteką pełnił Wydział Oświaty, Wychowania, Kultury, Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Powiatowego w Rykach. Opiekę merytoryczną sprawowała Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Warszawie. Kierownikiem biblioteki był Stanisław Grudka. Warunki lokalowe były bardzo trudne. W 1956 r. biblioteka, znajdująca się dotychczas w prywatnym budynku pana Dolińskiego, została przeniesiona do dwóch lokali oddalonych od siebie o ponad kilometr. W drewnianym baraku na Jarmołówce, w dwóch pomieszczeniach, znajdowało się ponad

12 tys. książek, szafy, biurka, skrzynki katalogowe. W jednym pomieszczeniu był magazyn, w drugim pracował personel. Wypożyczalnia i czytelnia zlokalizowane były w dwuizbowym, prywatnym pomieszczeniu u pani Baduchowskiej przy ul. Poniatowskiego. Był to lokal po sklepie, zupełnie nie przystosowany do potrzeb biblioteki. Sytuacja lokalowa uległa poprawie dopiero w 1975 r. Biuro zostało przeniesione do budynku Urzędu Miasta przy ul. 22 Lipca. W 1972 r. stanowisko kierownika, a od 1974 r. dyrektora biblioteki objęła Zofia Warowna. W 1975 r. biblioteka zmieniła nazwę na Miejską Bibliotekę Publiczną. W 1977 r. otrzymała pomieszczenia w domu prywatnym przy ul. Przechodniej. Tam umieszczono Oddział dla Dzieci. W 1981 r.





Miejska Biblioteka Publiczna otrzymała nowy lokal o powierzchni 100 m² przy ul. Rynek Stary. W gorszej sytuacji znalazł się Oddział dla Dzieci, który został przeniesiony do budynku Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. 22 Lipca. Zajmował tylko 17 m² powierzchni. W 1982 r. miała miejsce kolejna zmiana nazwy, tym razem na Miejsko-Gminną Bibliotekę Publiczną. W 1989 r. Oddział dla Dzieci został przeniesiony do budynku w zespole pałacowo-parkowym przy ul. Warszawskiej 11. Natomiast Oddział dla Dorosłych w roku 1996 znalazł swoje miejsce w budynku dawnego Ogródka Jordanowskiego przy ul. Słowackiego 1. Rok później na emeryturę odeszła Zofia Warowna. Na jej stanowisko powołano Jadwigę Szymańską. 1 stycznia 1998 r. doszło do połączenia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej i Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w jedną jednostkę – Miejsko-Gminne Centrum Kultury w Rykach. Dyrektorem MGCK została Bogumiła Porowska, zaś zastępcą Jadwiga Szymańska, która funkcję tę sprawowała do 2006 r. Kierownikiem biblioteki, a następnie zastępcą dyrektora została Izabela Kępka. W takim stanie organizacyjnym upłynęło 10 lat. 1 stycznia 2009 r. doszło do ponownego rozdzielenia tych dwóch instytucji. Dyrektorem Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach została dotychczasowa zastępczyni – Izabela Kępka. I tak zaczął się nowy okres w działalności Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach.

Biblioteka od początku swego istnienia aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym miasta. Przewodziła stałe formy prac, brała udział w wojewódzkich i ogólnopolskich konkursach, organizowała wystawy, konkursy i turnieje czytelnicze, spotka-

nia autorskie, wieczory poezji i lekcje biblioteczne. Była inicjatorem i organizatorem wielu akcji popularyzujących książkę i czytelnictwo. Do najbardziej popularnych imprez bibliotecznych należały spotkania autorskie. 3 marca 2011 r. przy Oddziale dla Dorosłych powstał Dyskusyjny Klub Książki. Dzięki temu raz w roku odbywa się spotkanie autorskie opłacane przez Instytut Książki, co nie odciąża budżetu biblioteki. W 2011 r. włączyliśmy się również w akcję Cała Polska Czyta Dzieciom. Do współpracy zapraszamy m.in. lokalne władze, księży, policję i straż. W roku 2012 po raz pierwszy zorganizowana została „Noc Bibliotek” pod hasłem: „Tak bym chciała damą być... – salon piękności w książce i nie tylko”. Na spotkanie zaprosiłyśmy kosmetyczkę i fryzjerki zaprzyjaźnione z biblioteką. Rok 2014 przyniósł duże zmiany. Zajmowany przez bibliotekę budynek nie był w najlepszej kondycji i wymagał pilnego remontu, złożyliśmy wniosek na „Przebudowę, modernizację i wyposażenie MGBP w Rykach” w ramach „Programu Wieloletniego Kultura+” priorytet „Biblioteka+. Infrastruktura bibliotek”. Udało się nam pozyskać 540 309 zł przy wkładzie finansowym własnym 36 tys. zł. Dużą rolę odegrał fakt, że budynek wraz z działką został aktem notarialnym przekazany na własność biblioteki. Dzięki pozyskaniu tych środków udało się również odzyskać pomieszczenia zajmowane dotąd przez Prywatne Ognisko Muzyczne i tym sposobem powiększyć przestrzeń dla biblioteki. Oddział dla Dzieci działający obok w zabytkowym pałacu, został przeniesiony do głównego budynku. Udało się wykonać m.in. wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, zmianę konstrukcji i pokrycia dachu, termoizolację budynku, powiększenie i zadaszenie tarasu, wymianę instalacji elektrycznej i c.o., podłą-



czenie do sieci gazowej, wykonanie podjazdu dla niepełnosprawnych, balustrady tarasu i pochylni, wykonanie toalety dla niepełnosprawnych, zakup zestawów komputerowych, założenie systemu monitoringu oraz systemu alarmowego, wyposażenie Oddziału dla Dzieci, pomieszczenia gospodarczego i pomieszczenia socjalnego dla pracowników.

W roku 2014 Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Rykach wzięła udział w Programie Rozwoju Bibliotek, dzięki temu udało się pozyskać sprzęt komputerowy do wszystkich filii i biblioteki głównej, a pracownicy mogli zwiększyć kompetencje dzięki uczestniczeniu w szkoleniach. W ramach programu mieliśmy możliwość złożenia dwóch wniosków z Aktywnej Biblioteki. Tu szczęście również się do nas uśmiechnęło. Dzięki temu w Filii Bibliotecznej w Rososzy realizowany był projekt „Podróż w czasie”. Młodzież wzięła udział w warsztatach dziennikarskich prowadzonych przez Małgorzatę Żurakowską z Radia Lublin, Włodzimierza Sierociuka z Informacyjnej Agencji Samorządowej, Łukasza Prusaka z „Twojego Głosu” (gazeta lokalna) oraz Monikę Głos-Oszatowską z „Naszego Regionu” (gazeta lokalna). Po przeszkoleniu młodzież przeprowadzała wywiady z najstarszymi mieszkańcami miejscowości, zbierała dokumentację fotograficz-

ną, a także wzięła udział w warsztatach w Muzeum Wsi Lubelskiej. Drugi projekt: „Ale tu głośno!” realizowany był w Oddziale dla Dzieci w Rykach. Dzieci do lat 5, wraz z rodzicami, wzięły udział w spotkaniu z logopedą, który zwrócił uwagę na najczęstsze problemy w rozwoju mowy u dzieci. Atrakcją było spotkanie autorskie z Agnieszką Frączek, autorką logopedycznych wierszyków. Zwieńczeniem projektu był wyjazd integracyjny do Farmy Iluzji w Mościskach. Oddział dla Dorosłych zorganizował po raz drugi „Noc Bibliotek”, tym razem pod hasłem: „Od dobrej literatury do zdrowia i pięknej figury”. Gościliśmy: dietetyczkę, farmaceutę oraz dyrektora Pływalni Powiatowej w Rykach. Przystąpiliśmy również do ogłoszonego przez Starostwo Powiatowe, Powiatową Bibliotekę Publiczną oraz Powiatową Stację Sanitarno-Epidemiologiczną w Rykach konkursu „Biblioteki Promujące Zdrowie”. **Celem szczegółowym akcji była profilaktyka chorób nowotworowych takich jak: rak szyjki macicy, rak piersi, rak jelita grubego oraz promowanie wykonywania badań profilaktycznych w kierunku ich wykrywania tj.: cytologii, mammografii, kolonoskopii.** Latarnicy Polski Cyfrowej przeprowadzili szkolenia komputerowe dla seniorów. Rok 2015 to kolejna „Noc Bibliotek”, tym razem pod hasłem: „Rozkwitam na wiosnę”. W Oddziale dla Dorosłych rozpoczęła spotkania sekcja koronkarska Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Rykach. W 2016 r. podjęliśmy kolejne działania, aby zmienić na lepsze bibliotekę i jej otoczenie. Po raz drugi udało się pozyskać dofinansowanie z „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa Infrastruktura Bibliotek 2016-2020”. Pozyskano kwotę 172 500 zł, a wkład własny wyniósł 11 500 zł. Dzięki pozyskanym środkom udało się nam wymienić wyposażenie w Oddziale dla Dorosłych oraz zagospodarować teren wokół biblioteki. Nowoczesne wyposażenie pozytywnie wpłynęło na czytelników, co widać po zwiększonej liczbie osób korzystających z naszej placówki. Czytelnicy są zaskoczeni tak dużymi zmianami i cieszą się, że teraz mogą spędzić czas w bibliotece w bardzo dobrych warunkach. Zainteresowanie modernizacją naszej placówki wyszło również poza granice miasta. Często gościmy u siebie wycieczki szkolne z różnych miejscowości naszego powiatu. Jest to dla nas ważne z tego względu, że uczniowie ci będą kiedyś chodzić do ryckich szkół i wiedzą już, że taka biblioteka istnieje. Zachodzi większe prawdopodobieństwo, że zostaną naszymi czytelnikami. Zdarza się



nam gościć również wycieczki bibliotekarzy z terenu województwa lubelskiego, którzy zawsze chętnie odwiedzają zmodernizowane biblioteki. Duże zmiany zaszły nie tylko wewnątrz budynku, ale również na zewnątrz. Teren otaczający bibliotekę przeszedł metamorfozę: posadzone zostały rośliny, zainstalowano stojak na rowery, ustawiono leżanki, na których można odpocząć i poczytać książki.

W czerwcu po raz kolejny odbyła się „Noc Bibliotek”, tym razem pod hasłem: „Biblioteka inspirowuje”. Swoimi pasjami mogli pochwalić się czytelnicy naszej biblioteki. Po raz pierwszy przystąpiliśmy do projektu „O finansach... w bibliotece”. 24 seniorów nabyło nowe umiejętności dotyczące: zakładania kont internetowych, zakupów przez internet, polis, lokat czy gospodarowania domowym budżetem. W 2017 r. byliśmy partnerem w projekcie „Dwór w ziemię zapadły, rozwalone płoty...” realizowanym przez Uniwersytet Trzeciego Wieku w Rykach. Stuchacze UTW w Rykach nie chcieli, by o nich powiedzieć, że zachwycają się tym, co jest daleko, a nie widzą tego, co jest blisko i wyruszyli na wycieczki szlakiem dworów szlacheckich i pałaców na dawnej ziemi stężyckiej. Dzieci i młodzież wzięły udział w Oстрыm Dyżurze Literackim. Jest to, sprawdzona już podczas Festiwalu Literatury dla Dzieci oraz w czasie Targów Książki w Katowicach, akcja promująca czytelnictwo w zaskakującej happeningowej formie utrzymującej równowagę pomiędzy zabawą a autorytetem eksperta. W scenografii i konwencji gabinetu lekarskiego merytoryczni specjaliści literatury dla dzieci w kioskach lekarskich rekomendowali wartościowe książki indywidualnie dobrane do wieku i preferencji oraz dotychczasowych doświadczeń czytelnicy z szczególnym uwzględnieniem wartościowych nowości. Tytuły książek i ich dawkowanie przepisywane były na receptach. Akcja miała za zadanie uzdrowić tych, którym wydaje się, że czytanie jest nudne i zarekomendować kolejne wartościowe tytuły dzieciom, które od książek nie stronią.

Kolejna „Noc Bibliotek” odbyła się pod hasłem: „Czytanie porusza”. Gościliśmy wówczas przedstawicieli zespołu „Poławiaczce Pereł” z Michałem Pastuszakiem, który na co dzień pracuje w Miejskim Domu Kultury w Dęblinie.

8 maja 2017 r. gmina Ryki przystąpiła do projektu „Aktywni seniorzy – aktywna społeczność”. Projekt realizowany był wspólnie z Fundacją Rozwoju Dzieci im. Jana Amosa Komeńskiego z siedzibą w Warszawie a współfinansowany przez Ministra



Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach „Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych na lata 2014-2020”. Celem projektu było zwiększenie aktywności społecznej środowiska lokalnego, a w szczególności osób w wieku 60+, poprzez stworzenie warunków do integracji międzypokoleniowej. Miał również przygotować seniorów do włączania się na zasadzie wolontariatu w lokalną ofertę edukacyjno-kulturalną dla społeczności, w tym dzieci do lat 7 oraz pomóc seniorom w wypracowaniu osobistych ścieżek rozwoju i nawiązaniu współpracy z lokalnymi instytucjami czy organizacjami. Dzięki prowadzeniu zajęć seniorzy podjęli nowe role społeczne oraz zintegrowali się ze społecznością lokalną. Koordynatorem projektu była Izabela Kępka – dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach. Seniorzy przeprowadzili szereg zajęć dla dzieci we wszystkich ryckich przedszkolach oraz w Oddziale dla Dzieci MGBP w Rykach i jej filiach w Bobrownikach i Rososzy.

Zwieńczeniem działań i podsumowaniem pracy całego zespołu był uroczysty jubileusz 70-lecia istnienia Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Rykach, gdzie mogliśmy szerokiemu gronu gości zaprezentować nasze działania. Podczas tej uroczystości odbyło się również podsumowanie projektu „Aktywni seniorzy – aktywna społeczność”. Seniorom, biorącym udział w tym projekcie, pamiątkowe dyplomy oraz kwiaty wręczył burmistrz Ryk.

Rok bieżący to nowe wyzwania, nowe działania i realizacje. Po raz drugi bierzemy udział w projekcie „O finansach... w bibliotece”. Gościliśmy niedawno Szymona Hołownię – znanego wszystkim doskonale z programu telewizyjnego, ale również jako autora wielu książek. I wiele, wiele, jeszcze przed nami.

Izabela Kępka
MGBP w Rykach



BIBLIOTEKA - ŚRODOWISKO

WARTO PROMOWAĆ POLSKICH TWÓRCÓW ZA GRANICĄ

POEZJA W CIENIU OLIWNEGO SADU

Sadzonka drzewa oliwnego, według mitologii greckiej podarowana poddanym króla Kekropsa przez boginię Atenę zapoczątkowała uprawę tego drzewa. Wyrosła z niej owocująca w oliwki roślina, która na przestrzeni wieków była i jest wykorzystywana przez człowieka na wiele sposobów. Na naturalnych stanowiskach to drzewo uprawiane jest w całej niemal Afryce, na Półwyspie Arabskim, w śródziemnomorskich krajach Azji Zachodniej oraz w Europie Południowej. Stary Bar, miasto na Czarnogórze, słynie m.in. z najstarszego drzewa oliwnego w Europie – *Stara Maslina* (w dowolnym tłumaczeniu „stara oliwka”), potężnego drzewa oliwnego, stojącego na ogrodzonym i oznakowanym trawniku, liczącego niemal 2300 lat. Realizując swoje plany wakacyjne, często zdarzają się nam przygody, mniej lub bardziej pożądane, a które dziwnym trafem mogą przerodzić się w bardzo ciekawe spotkanie, a potem – wspomnienie. Tak było też podczas tegorocznych wojaży po Bałkanach. Wycieczka do miejscowości o miło brzmiącej nazwie Bar i tamtejszego gaju oliwnego (stąd wcześniejsze nawiązanie do oliwek), stworzyła okazję do poznania osoby wyjątkowej na Czarnogórze – Polki Marzeny Peričić, która wybrała ten kraj jako drugą ojczyznę. Pani Marzena to bardzo ciekawa i uzdolniona osoba, sama mówi o sobie, że dźwiga wielki ciężar – tam w cudownej

Czarnogórze reprezentuje Polskę i trzeba przyznać, że robi to świetnie. Wizyta w sadzie oliwnym u państwa Marzeny i jej męża Sado, polsko-czarnogórskiej rodziny, to była wspaniała uczta dla ciała i duszy. Odbywała się przy degustacji własnoręcznie produkowanej oliwy z oliwek i typowych specjałów kuchni bałkańskiej. Podczas spotkania pani Marzena opowiadała o swoich pasjach: pisaniu wierszy i rzeźbieniu w drzewie oliwnym. Ostatnim jej zbiorem wierszy, z którym mieliśmy okazję się zapoznać, jest tomik wydany w 2017 r. i zatytułowany *Okno mojego serca* (w języku czarnogórskim – *Prozor mog srca*). Tomik zawiera 48 wierszy równolegle zaprezentowanych w języku polskim i czarnogórskim. Książkę ilustrują zdjęcia rzeźb z drzewa oliwnego, które autorka wykonuje z pasją przez ostatnie kilka lat. Pani Marzena poezję swoją określa jako wszechstronną. Twórczość obejmuje tematykę od intymnej, egzystencjalnej po głęboko osobistą. Porusza różne aspekty życia, począwszy od treści uniwersalnych, patriotycznych, aż do typowo rodzinnych. Autorka, chcąc zrozumieć sens świata, przedstawia różne nastroje życia ludzkiego, od buntu do spokoju. Styl Marzeny Peričić w dominującej mierze jest liryczny. Mimo różnorodnej tematyki, wszystkie wiersze posiadają wspólną cechę – głębię wewnętrznych odczuć i przeżyć. Pani Marzena wspaniale reprezentuje naszą ojczyznę w Czarnogórze, lepszego ambasadora chyba trudno byłoby wybrać. Warto sięgnąć po tomik ciepłej bałkańsko-polskiej poezji, zwłaszcza porą jesienną lub zimową, kiedy wieczory stają się coraz dłuższe. No cóż, czasem wakacyjny wypad może przerodzić się we wspaniałe autorskie spotkanie. Książka przywieziona z wakacji, ze specjalną dedykacją, jest doskonałym tego obrazem. Warto promować polskich autorów, którzy zapuszczając swoje nowe korzenie za granicą nie zapominają o tych, z których wyrosli.

Anna Łopata
PBW im. KEN w Lublinie
Filia w Janowie Lubelskim






O sensownych tworach słownych. Literatura inaczej

„Literatura podróżnicza jako esej intymny. Czyli, o zacieraniu granic pomiędzy poszczególnymi rodzajami pisarstwa”. Za nami kolejne literackie spotkanie. „O sensownych tworach słownych. Literatura inaczej” to tytuł projektu, na który pozyskaliśmy pieniądze z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – „Partnerstwa dla książki”. Od września do grudnia w Bibliotece GALERIA KSIĄŻKI rozmawiamy o różnych gatunkach literackich, kierunkach jakimi podąża współczesna literatura, jak się pisze kryminał, przeglądamy się w zwierciadle prozy polskiej. Na początku września oswoiliśmy już poezję, a teraz przyszedł czas na esej z literaturą podróżniczą – zapraszała Mariola Talewicz z-ca dyrektora Biblioteki Galeria Książki.

Tym razem spotkanie 21 września 2018 r. było niejako debatą o współczesnym zmąceniu gatunków i powszechnym zacieraniu granic pomiędzy poszczególnymi rodzajami pisarstwa, czyli literaturą podróżniczą jako esej intymny. **O polskiej prozie współczesnej, rozmawiali profesorowie: Jarosław Fazan** historyk i krytyk literacki, pracownik naukowy Katedry Krytyki Współczesnej Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz **Krzysztof Zajas** z Katedry Antropologii i Badań Kulturowych Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

We współczesnym zmąceniu gatunków i powszechnym zacieraniu granic pomiędzy poszczególnymi rodzajami pisarstwa, nastąpiło również podniesienie literatury podróżniczej do poziomu prozy artystycznej. Coraz częściej relacja z podróży promowana jest jako proza i odwrotnie – proza fikcyjna próbuje udawać literaturę faktu. Na polskim gruncie ciekawym przypadkiem wydaje się Andrzej Stasiuk, zapisujący swoje relacje z podróży w formie esejów



intymnych. Wyprawy – rzeczywiste i literackie – na Wschód nałożone zostają na małą, ciasną domowość Beskidu Niskiego. Dalekie zderza się z bliskim, obce ze swojskim, to co przemierzone w tysiącach kilometrów z tym, co zaobserwowane za oknem beskidzkiej chałupy. To jeszcze jedna opowieść o nas rozdartych na dwie odwieczne tęsknoty: do podboju świata i do świętego spokoju we własnym domu. W tak skonstruowanym tekście podział na rzeczywiste i zmyślone ulega zawieszeniu, przestaje obowiązywać – wszystko staje się zmyśleniem. Także mówiący podmiot – tak zapraszali na spotkanie Jarosław Fazan i Krzysztof Zajas.

Biblioteka GALERIA KSIĄŻKI



BIBLIOTEKA - OSWIECIMO

KONKURS

#cojacytam

BIBLIOTEKA - ŚRODOWISKO



Lubicie czytać książki i chcecie zachęcać innych do czytania? Zaplanujcie i przeprowadźcie kampanię promującą czytelnictwo w Waszej szkole, bibliotece lub w innym miejscu. Spróbujcie przekonać innych, że czytanie to nie tylko nieprzyjemny obowiązek, ale także fajna zabawa!

Możecie użyć różnych metod i sposobów – mogą to być podcasty, memy i inne działania w mediach społecznościowych, filmiki zamieszczane na YouTube lub opublikowane w innych serwi-

sach, plakaty, flashmoby, przedstawienia, ulotki, konkursy. Możliwości jest bardzo wiele i ogranicza je tylko Wasza wyobraźnia. Macie inny pomysł na kampanię? Śmiało go realizujcie i zgłóście do konkursu! Pamiętajcie tylko, że kampania musi być przez Was promowana w serwisach społecznościowych (np. Facebook, Instagram, Twitter, Snapchat i inne), a w publikowanych postach na jej temat musicie używać dwóch hashtagów: #cojacytam i #wolnelektury. W trakcie tworzenia i przeprowadzania kampanii przygotowujcie dokumentację (np. zdjęcia, opisy, linki do postów w serwisach społecznościowych, filmiki, podcasty i inne materiały), którą następnie musicie nam przesłać wraz ze zgłoszeniem konkursowym.

Uczestnikami konkursu mogą być uczniowie jednej szkoły lub czytelnicy tej samej biblioteki publicznej w wieku do 19 lat, zebrani w zespoły składające się z 3 do 5 osób. Opiekunem zespołu może być nauczyciel lub bibliotekarz.

Konkurs rozpoczyna się 15 września 2018 r.

Zgłoszone kampanie zostaną ocenione przez Jury, a twórcom najlepszych przyznamy wartościowe nagrody rzeczowe!

Bawcie się, wykorzystujcie technologię i przekonujcie innych, że czytanie to fajna rzecz!

Szczegółowe informacje wraz z Regulaminem konkursu i harmonogramem znajdują się na stronie internetowej: <https://wolnelektury.pl/formularz/cojacytam/>.

Kontakt:
tel. 22 465 15 35
e-mail: konkurs@nowoczesnapolska.org.pl

Organizator konkursu: Fundacja Nowoczesna Polska.



Bibliotekarze też [świetnie] biegają



W Zbąszyniu odbyły się w niedzielę 23 września br. II Mistrzostwa Polski Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek w półmaratonie w ramach 31. Ogólnopolskiego Biegu Zbąskich – 12. Półmaratonu, którego współorganizatorem była tutejsza Biblioteka Publiczna. Jednym z głównych celów tych zawodów jest propagowanie biegów długich wśród pracowników bibliotek i promowanie pozytywnego wizerunku bibliotekarza, czyli walka ze stereotypem, że bibliotekarz, a zwłaszcza bibliotekarka, z aktywnością fizyczną niewiele mają wspólnego. A przecież, aby pokonać dystans ponad 21 kilometrów półmaratonu w czasie poniżej dwóch godzin trzeba trenować – biegać, i to regularnie!

Oto oficjalne wyniki i czasy zawodników II Mistrzostw Polski Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek w półmaratonie. Wśród kończących bieg, a było w tej edycji ponad 600 biegaczy, sklasyfikowano czterech bibliotekarzy i to w świetnych czasach! Najlepszy z nich, Dawid Kotlarek z Zielonej Góry z klubu „Vege Runners”, zwycięzca I Mistrzostw z 2017 r., otrzymał pamiątkowy puchar.

Oto oficjalne wyniki:

- ➔ 1. Kotlarek Dawid 1:30:26 (Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida w Zielonej Górze)
- ➔ 2. Horbowy Sławomir 1:32:35 (Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła w Opolu)
- ➔ 3. Święs Wojciech 1:39:49 (Książnica Cieszyńska) Gratulujemy!

Zwycięzca tegorocznej edycji biegu w kategorii bibliotekarzy, Dawid Kotlarek, po zawodach mówił tak: „Postanowiłem dać z siebie wszystko i opłaciło się, bo konkurencja była rzeczywiście mocna. Udało się zrobić życiówkę!”. Zwycięzcę zapytaliśmy także, czy to prawda, że jest weganinem (wnioskowaliśmy to po opisie nazwy jego klubu na liście startowej zawodów). Wydawać by się mogło, że trenując tak długie dystanse jest dość trudno utrzymać

zbilansowaną dietę jako weganin: „Wiele lat byłem wegetarianinem, a od kilku lat jestem weganinem. Znam wielu biegaczy na tego rodzaju diecie i spokojnie dajemy sobie radę z zaspokajaniem niezbędnych składników odżywczych. Warzywa i owoce to przecież podstawa diety każdego biegacza. Węglowodany znajdziemy w produktach zbożowych, a białko w roślinach strączkowych. Jak widać mamy moc do biegania” – przyznaje pan Kotlarek. Kobiet nie było w klasyfikacji końcowej, ale może za rok pojawią się także panie bibliotekarki. Wiemy, że wiele z nich po pracy biega, chodzi na siłownię lub zajęcia fitness, uprawia sport wszelkiego rodzaju, więc potencjał jest w tej grupie zawodowej spory. Nawet jeśli dziś myślimy, że przebiegnięcie takiego półmaratonu to byłaby dla nas walka o życie, mamy cały rok na przygotowanie się do III Mistrzostw Bibliotekarzy we wrześniu 2019 r. Zapraszamy zatem do Zbąszynia, miasta nad jeziorem!

Anita Rucioch-Gołek

Biblioteka Publiczna w Zbąszyniu



➔ fot. Galeria Organizatora – Ogólnopolski Bieg Zbąskich



BIBLIOTEKA - SPRAWOWISKO

100-lecie Niepodległej Polski

na stronach internetowych bibliotek publicznych

Z okazji 100. rocznicy Niepodległej Polski zostały zorganizowane ok. 3 tys. różnych imprez. Te doniosłe obchody inspirują biblioteki do przygotowania z myślą o czytelnikach wielu interesujących działań: wykładów, zajęć dydaktycznych, konkursów, wystaw, różnych akcji czytelniczych. Poniżej krótki przegląd działalności bibliotek w tym zakresie.

100 książek na 100-lecie odzyskania niepodległości przez Polskę

Biblioteka Publiczna Gminy Nur zaprosiła do udziału w konkursie czytelniczym, mającym na celu włączenie się do różnych form obchodów upamiętnienia 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Konkurs polega na przeczytaniu przez czytelnika biblioteki minimum 100 książek w ciągu całego 2018 r. Jego celem jest uczczenie tych, którzy o wolną Polskę walczyli broniąc ojczystego języka, kultury i historii narodu.

Czytelnik sam dokonuje wyboru książek, które chce przeczytać, a biblioteka zachęca, aby na liście wybranych pozycji znalazły się książki historyczne dotyczące zwłaszcza tematyki niepodległościowej.

„Hasło – 100” – gra z okazji niepodległości w GBP w Aleksandrowie

Gminna Biblioteka Publiczna w Aleksandrowie przygotowała dla dzieci (od 11 lat) i dorosłych grę „Hasło – 100”. Przedmiotem gry jest poznanie historii Aleksandrowa i obchody jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Polega ona na odnalezieniu wszystkich punktów gry w lokalu biblioteki i prawidłowym wykonaniu zadań dotyczących historii Aleksandrowa. Na zwycięzcę czeka dyplom MISTRZ GRY „HASŁO – 100” i nagroda, a dla pozostałych graczy dyplomy ukończenia gry oraz nagrody pocieszenia.

Działania MiPBP w Ropczycach

Dla MiPBP w Ropczycach setna rocznica obchodów odzyskania niepodległości to okazja do wspólnego okazywania radości. Różnorodne działania skierowane do dorosłych i dzieci dotyczą: zakupu nowości wydawniczych o tematyce niepodległościowej, zorganizowania wystaw, akcji czytelniczych,

konkursów plastycznych dla dzieci (Najpiękniejszy orzeł – godło Polski), warsztatów o patriotyzmie i wolności, wycieczek i spotkań muzycznych.

Lubaczów – „Stacja niepodległości z sercem”

W zaplanowanych działaniach z okazji odzyskania niepodległości przez MBP w Lubaczowie wzięto pod uwagę odbiorców, czyli różne grupy docelowe: rodziny z dziećmi, miłośników poezji, regionu, itp. W dniu 11 listopada br. prowadzona będzie kampania społeczno-edukacyjna oparta na wartościach patriotycznych. Dla najmłodszych zostaną przygotowane dmuchawce i fotobudka, starsze dzieci będą robiły kotyliony i niepodległościową koszulkę oraz wezmą udział w konkursie „namalujmy niepodległość”. Na rynku lubaczowskim przewiduje się miejsce do rodzinnego wspólnego czytania książek i bajek o tematyce patriotycznej. Można też będzie wziąć udział w szyciu flagi, którą przekaże się członkom Stowarzyszenia Narodowo-Patriotycznego „Rota” jako symbol wspólnoty ludzi reprezentujących różnorodne postawy, poglądy, sposoby życia i środowiska. Flaga posłuży do dekoracji w czasie Narodowego Polskiego Festiwalu Pieśni, Piosenki Patriotycznej „Bogu i Ojczyźnie”, który odbędzie się w Lubaczowie.

Barwy narodowe „Niepodległej” w Filii nr 1 Pod Ratuszem MBP w Jarocinie – zajęcia patriotyczne dla przedszkolaków

Biblioteka „Pod Ratuszem” gościła dzieci z przedszkola „Jarzębinka”. Tematem spotkania była niepodległość Polski. Najmłodszy dowiedzieli się, że po wielu latach nie istnienia państwa polskiego kraj nasz odzyskał niepodległość, słuchały także opowiadania *Stoneczko i flaga*, a następnie robiły latawce w barwach narodowych, które puszczały na rynku jarocińskim oraz rozwiązywały patriotyczne zagadki. Na zakończenie dzieci otrzymały drobny upominek.

Chętnie zamieścimy na łamach „Poradnika” relacje niepodległościowe z innych bibliotek.

(Oprac. J.Ch)



Nowe przestrzenie biblioteczne - czy warto?

Biblioteka Publiczna w Gołkowicach

Wieś Gołkowice jest jedną z miejscowości gminy Stary Sącz, liczy 2211 mieszkańców. Jest malowniczo położona wśród wzgórz i lasów. We wsi jest Szkoła Podstawowa, w której znajdowała się Filia Biblioteki Publicznej, są trzy przedszkola, Ośrodek Zdrowia, Kościół, Ochotnicza Straż Pożarna. Społeczność gołkowicka jest bardzo aktywna, kreatywna i chętna do współpracy, a Biblioteka Publiczna mieściła się w jednej klasie szkoły i to w piwnicy. Stąd nasz pomysł na wybudowanie nowej, pięknej biblioteki. Podejmując się realizacji budowy, w pierwszej kolejności analizowaliśmy z całym zespołem bibliotecznym, potrzeby i możliwości jakie muszą być spełnione, aby biblioteka mogła dobrze funkcjonować. Przede wszystkim ważne było miejsce (blisko szkoły, kościoła, przychodni).

Z tym problemem udałyśmy się do władz. Mamy to szczęście, że rozumieją one potrzeby związane z kulturą i wspierają oddolne inicjatywy, a umiejętnie przedstawione potrzeby z omówieniem projektów, z których można skorzystać są konsultowane i otrzymują zgodę na ich realizację z zapewnieniem wkładów własnych. Środki na budowę filii bibliotecznej pochodziły z Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa. Priorytet 2 Biblioteka+ Infrastruktura za lata 2011-2015 oraz ze środków własnych Urzędu Miasta i Gminy Stary Sącz. Filia starosądeckiej biblioteki w Gołkowicach nowy budynek otrzymała w listopadzie 2015 r. Do

dzisiaj dźwięczy mi w uszach pytanie jednej z dziennikarek zadane podczas otwarcia nowej biblioteki, drugiej z kolei w naszej gminie – „Pani dyrektor nie boi się pani, że to wyrzucone pieniądze, bo kto to dzisiaj czyta? ...”. Moja reakcja była natychmiastowa, ani przez chwilę nie miałam takich obaw. Tym bardziej, że podczas budowy filii w Gołkowicach odwiedziła nas inna dziennikarka i była zainteresowana tylko tymi dwoma placówkami tj. Filią w Barciach oddaną pod koniec 2012 r. i tą budowaną w Gołkowicach, która mieściła się wtedy w szkole w jednej klasie w piwnicy, obok nowo budowanej. Tymi wspo-



mnieniami pragnę wytłumaczyć dlaczego pytanie dziennikarki (przy otwarciu biblioteki) nie wyprowadziło mnie z równowagi. Spróbuję odtworzyć z pamięci mniej więcej prowadzoną rozmowę. Tak w jednej, jak i w drugiej bibliotece dziennikarka chciała rozmawiać tylko z czytelnikami tychże bibliotek, ja słuchałam tylko z boku nie uczestnicząc w rozmowach. Nie były one wcześniej zapowiedziane, a duża liczba osób, tak dorosłych, jak i dzieci w obu placówkach była przypadkowa, zgodna z harmonogramem pracy. W Gołkowicach na powierzchni około 50 m² w piwnicy spotkanie miały panie z klubu „Szafirki” działającego przy bibliotece, był to okres przed Bożym Narodzeniem i panie pod okiem bibliotekarki wykonywały ręcznie robione ozdoby choinkowe, posiłkowały się wzorami z książki Zofii Woźniak *Choinka Mojej Mamy*. Rozmowa rozpoczęła się od zadania pytania: czemu tak bardzo pragną i czekają na otwarciu nowej biblioteki? Na zadane pytanie czytelniczki odpowiedziały zapytaniem „...a czy podoba się Pani ta ciasnota?, ograniczona liczba komputerów dla naszych dzieci i wnuków z powodu braku miejsca, nie wszyscy mają je w domu, a tu za darmo dostęp do internetu, a my jak gęsi zbite, a na te prace potrzeba przestrzeni. My już mamy więcej czasu, wnuki odchowane, a nasze dzieci długo pracują, a my jesteśmy pozostawione same sobie, ciekawe świata, właśnie tu się realizujemy. Czytamy nowości, chodzimy na spotkania autorskie, które bibliotekarka urządza nam na korytarzu, chciałoby się mieć takie warunki jak barcizanie. Oni już od trzech lat mają swoją nową bibliotekę. My też tu pod okiem pani Grażynki uczymy się korzystać z komputerów, ale co to za nauka jak jedna nad drugą stoi i wymieniamy się co chwila, żeby przećwiczyć to co w teorii się dowiedziałyśmy. Dziwi się pani, że my też chcemy mieć taką śliczną i przestrzenną bibliotekę? Rano to w bibliotece jeszcze ciałniej, bo maluchy przedszkolne też tu mają swoje zajęcia, dopiero dla nich trzeba przestrzeni. To właśnie ich trzeba nauczyć kochać książki...”

Następnie pojechaliśmy do nowo wybudowanej filii w Barcicach. W tym czasie odbywały się tam zajęcia z maluchami, a w sali szkoleniowej język angielski. Maluchy przyprowadzili rodzice i to z nimi pani redaktor rozmawiała, była zaskoczona tak dużym ruchem w bibliotece. Zdumieni pytaniami czytelniczki, chętnie opowiadali o założonym przy bibliotece Stowarzyszeniu Mieszkańców Barcic, o Dyskusyjnym Klubie Książki. Z dumą pokazali

salę wielofunkcyjną ze sceną, na której ćwiczy założona przy bibliotece dziecięco-młodzieżowa grupa teatralna oraz gdzie odbywają się integracyjne spotkania Barcizan z różnych okazji np.: Świątecznych spotkań pod choinką, Dnia Seniora, Dnia Dziecka, Z książką na walizkach itp. Pani dziennikarka wyjechała z naszych bibliotek bardzo podbudowana i napisała piękny artykuł. Nowe, eleganckie przestrzenie, nowoczesnie wyposażone (w przypadku obu filii to ponad 500 m²), generują pracę biblioteki.

Biblioteka Publiczna w Gołkowicach

Teraz postaram się opisać tę naszą piękną bibliotekę, o którą długo byliśmy zazdrosne – my bibliotekarki Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki (zanim nie wybudowaliśmy naszej pięknej wymarzonej w Starym Sączu). W nowym budynku Filii w Gołkowicach architekt zadbał o piękną kolorystykę w jasnych, spokojnych barwach, zachował dużo światła, wiele szkła. Biblioteka jest w kolorze soczystej zieleni połączonej z kolorem orzecha i białym. Składa się z dwóch kondygnacji, są dwa wejścia. Jedno – główne prowadzące do wypożyczalni, drugie na piętro gdzie korytarz rozwidła się i po jego lewej stronie znajduje się winda oraz wejście do sali szkoleniowej; na wprost tego rozwidlającego się korytarza jest drugi korytarz, który po prawej stronie prowadzi do sali wielofunkcyjnej (na 100 miejsc, ze sceną, z pełnym oświetleniem i nagłośnieniem), dookoła powieszono systemy wystawiennicze (sala dzięki temu może także spełniać rolę galerii). Po drugiej stronie korytarza znajduje się sala pracy cichej dla czytelników wyposażona w stoliki, na których umieszczone są małe lampki doświetlające miejsce pracy, są także przystosowane do korzystania z laptopów będących własnością biblioteki lub czytelni. Wokół sali przy ścianach umieszczone są regały z księgozbiorem popularnonaukowym. Pośrodku sali architekt zaprojektował (w kształcie kwadratu) otwartą przestrzeń z balustradą, z widokiem na parter, na małą czytelnię otoloną czterema kolumnami wyrastającymi z parteru do pierwszego piętra, aż do sali pracy cichej. Kolumny wykonane są z drewna dębowego. Na piętrze nad balustradą wykonano świetlik na dachu, oświetlający salę pracy cichej, jak i tę małą czytelnię, w której zamiast ścian są regały z księgozbiorem podręcznym (encyklopedie, słowniki itp.) Na parterze wokół ścian i małej czytelni znajdują się regały z nadstawkami szafkowymi koloru zielonego, z księgozbiorem dla dorosłych czytelników. Parter to duża, oszklona powierzchnia po-



dzielona na kilka działów, przy głównym wejściu stoi lada biblioteczna koloru białego z wypożyczalnią dla dorosłych, za ladą z lewej strony winda, a z prawej znajduje się serwerownia, a za nią dodatkowa klatka schodowa prowadząca do sali pracy cichej. Naprzeciwko lada jest ta mała czytelnia okolona kolumnami. Za nią znajduje się kącik dziecięcy, za którym architekt umieścił przestrzeń dla młodzieży oddzieloną od dzieci zameczkiem, będącym zarazem regalem przeznaczonym na baśnie. Równoległe do tych dwóch działów znajduje się pomieszczenie oddzielone ścianką, będące pracownią komputerową, a na końcu tej sali kącik z miejscem do czytania bieżącej prasy. Na końcu tego pomieszczenia po prawej stronie wejście prowadzi do dużej sali warsztatowej, bogato wyposażonej, do pracy z dziećmi, jak i do pracy z dorosłym czytelnikiem. Obok tej sali jest świetnie wyposażone pomieszczenie socjalne do wykorzystania przez seniorów. Całość parteru stanowi spójną przestrzeń, widać serce architekta, który zadbał o każdy szczegół. Nawet na piętrze korytarz kończy się panoramicznym oknem, z którego roztacza się przepiękny widok na ogród z krzewami, a w oddali widać góry i niebo. W snach nie mogliśmy sobie wyobrazić piękniejszej biblioteki. Mając takie wymarzone warunki nasze seniorki swój klub nazwały „Szafirki”. Są one współorganizatorami wielu działań biblioteki. Swój czas poświęcają na własny rozwój oraz chętnie dzielą się umiejętnościami z młodym pokoleniem. Ostatnio napisały projekt do gminnego budżetu obywatelskiego i otrzymały pieniądze na warsztaty, wycieczki krajoznawcze, pozwalające im na poznanie swojego kraju. Biblioteka aktywnie współpracuje z przedszkolami (trzemna), szkołą prowadząc zajęcia literackie, warsztaty plastyczne, językowe (angielski, niemiecki), komputerowe, teatralne. Przy bibliotece działa też koło plastyczne, stąd często organizowane są wernisa-

że prac poplenerowych. Bardzo aktywnie działa też Dyskusyjny Klub Książki oraz Młodzieżowy Klub Filmowy. Odbywa się tu też wiele imprez kulturalnych związanych z regionem, jego tradycją. Biblioteka bierze udział we wszystkich ogólnopolskich akcjach związanych z książką i promocją czytelnictwa. Tutaj odbywają się wiejskie zebrania, konsultacje społeczne, spotkania z władzami itp. Wszystkie te działania możemy realizować dzięki nowym przestrzeniom. Bibliotekarze otrzymali możliwość różnorodnego działania. Nasi czytelnicy nie wyobrażają sobie powrotu do starej, ciasnej biblioteki. Nowe miejsce ich inspiruje do wielokierunkowych zadań, cieszą się, że mogą przyjść tu bez okazji, porozmawiać z przyjaciółmi przy kawie, podyskutować z bibliotekarką o nowej przeczytanej książce, wziąć udział w spotkaniu autorskim, w wernisazu znanych lokalnych malarzy, a nawet tylko wypożyczyć książkę, na którą się czekało w kolejce. W tytule artykułu zadałam pytanie czy warto? – oczywiście, że tak, ale żeby czytelnicy mieli taką samą pewność jak ja, przedstawię parę liczb obrazujących pracę Filii w Gołkowicach przed budową i po oddaniu nowej pięknej przestrzennej (dla nas i naszych czytelników) biblioteki.

➤ **Tab. 1.** Podstawowa działalność biblioteki (czytelnicy, odwiedziny, wypożyczenia, udzielone informacje)

Rok	Liczba czytelników	Liczba odwiedzin	Liczba wypożyczeń	Liczba udzielonych informacji
2014 przed otwarciem	611	8887	13106	2106
2015 do października stara siedziba od listopada nowa	649	14487	13830	3597
2016	871	28169	22143	9634
2017	907	30257	18382	9338



➤ **Tab. 2.** Działalność kulturalno-edukacyjna

Rok	Liczba zajęć	Liczba uczestników
2014	157	2592
2015	222	3667
2016	257	4286
2017	367	7420

Patrząc na obie tabele możemy śmiało powiedzieć, że z roku na rok biblioteka ma coraz więcej stałych czytelników, jak na 2211 mieszkańców 907 czytelników, to całkiem dobry wynik, połowa czyta (odliczając niemowlęta i dzieci do 3 roku życia), oczywiście zawsze można powiedzieć, że wynik mógłby być lepszy. Można śmiało stwierdzić, że odwiedziny w bibliotece związane z wzięciem udziału w imprezie czy spotkaniu są okazją do wypożyczenia książek i nieprawdą jest to, że imprezy zwiększają tylko liczbę odwiedzających. To jest promocja biblioteki, a tylko od nas zależy treść tych spotkań i imprez. Za tym też idzie zmiana form pracy biblioteki, to nie jest już miejsce ciszy i spokoju. Z roku na rok zwiększa się liczba osób korzystających z ofert kulturalno-edukacyjnych promujących czytelnictwo i bibliotekę, ale i też współtworzących różne własne działania lokalne. Jest coraz więcej nowych działań, które realizowane są przez bibliotekę wspólnie z różnymi instytucjami pracującymi w tym środowisku. Świadczy to o tym, że odmieniona biblioteka w Gołkowicach daje możliwość nowego działania bibliotekarzom i czytelnikom. Często to oni są współorganizatorami wielu imprez (ale żeby przygotować jakąkolwiek imprezę to potrzebna jest biblioteka i książka, a o to nam chodzi). Zawsze w każdej sytuacji najważniejsi są ludzie, bo dzięki nim ta instytucja żyje i służy potrzebom lokalnej społeczności. Nie byłoby tej biblioteki i naszych dwóch innych gdyby nie mądrość naszych władz, które wraz z Radą Miejską dają możliwość

realizowania projektów poprawiających standard placówek. Chylę też czoła przed MKiDN, że razem z Programem Rozwoju Bibliotek wszedł Ministerialny Program Rozwoju Czytelnictwa, Priorytet „Biblioteka+ Infrastruktura bibliotek” w 2011 r., że Instytut Książki prowadzi ten program, pomagając w każdej potrzebie przez kolejne lata. Dla wielu bibliotek problem infrastruktury był bardzo istotny. Nie najlepszy jest stan budynków, ciasnota i przestarzałe meble. Problem ze sprzętem technicznym został rozwiązany dla tych przynajmniej placówek, które dostały się do Programu Rozwoju Bibliotek. Z nowym programem, pozwalającym bibliotekom zmieniać swój wizerunek, było o wiele łatwiej. Należało przekonać władze, że wejście do tego programu to pieniądze na remonty i budowę nowych placówek. Nasze argumenty zadziałały (wejście z całym powiatem do PRB i otrzymanie sprzętu teleinformatycznego, napisany wspólnie z czterema powiatami projekt pozwalający nam na zakup programu bibliotecznego SOWA 2 i darmową realizację przez 5 lat). W naszej gminie wybudowaliśmy 3 biblioteki z Narodowego Programu Czytelnictwa. Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek z 3 naborów. Ponadto z tego programu w powiecie wybudowano też 3 biblioteki. Inne się remontowały i rozbudowywały, ale z innych programów. Te ostatnie lata dla moich koleżanek były naprawdę ciężkie i gdyby dla nich to była tylko praca (na dodatek uciążliwa) nic by z tego nie było, ich serce, upór, determinacja, kreatywność pozwoliły na takie osiągnięcia, za co im serdecznie dziękuję.

Zachęcam do udziału w tym programie, mimo że będzie funkcjonował tylko do 2020 r. Tak naprawdę 10 lat temu nawet nie marzyliśmy o takich pięknych przestrzeniach, ale wszystkie marzenia mają siłę sprawczą, a więc nie bójcie się marzyć.

Maria Sosin



Felieton



PRZYSTANEK NIEPODLEGŁOŚĆ..., CZYLI – JAK DOBRZE BYĆ POLAKIEM!

Mamy rok 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości... wszystko pod hasłem NIEPODLEGŁA... koncerty, spotkania, wystawy, konkursy, akcje... działamy zawodowo i uczestniczymy prywatnie. W euforii niepodległościowej zastanawiamy się jednak, czy kolejny marsz niepodległościowy w tak ważnym dla nas roku zakończy się awanturą? Co zrobić aby 11 Listopada wybrzmiał godnie?

Nie znam oczywiście recepty, ale mam świadomość, że jesteśmy częścią nieustannego procesu i *Takie będą Rzeczypospolite, jak ich młodzieży chowanie*, jak powiedział i zapisał kiedyś mądrze Andrzej Frycz Modrzewski. A jak „chować”? oto jest pytanie!

Jakiś czas temu natknęłam się na pewien felieton w internecie, gdzie autor przytoczył słowa znanego muzyka Tymona Tymańskiego, który stwierdził, że wstydzi się być Polakiem i w związku

z tym, gdy ktoś go pyta, skąd pochodzi, odpowiada, że jest kosmitą. Dla mnie to rzeczywiście istny „Kosmos”. I kompletnie abstrahuję od tego, kto aktualnie przy władzy, ale apeluję do wewnętrznego poczucia i rozumienia (rozumienia) czym dla mnie (szczególnie dla młodego człowieka) jest patriotyzm i czym stać się może (o zgrozo – przykład Tymańskiego) dla naszych dzieci, które wychować przecież chcemy na świadomych Polaków.

I w tym miejscu, na myśl przychodzi mi wierszyk zaczynający się od słów: *Kto Ty jesteś? Polak mały...* aut. Władysława Bełzy (1912 r.), nie bez przyczyny chyba, raczej z przecuciem – zatytułowany *Katechizm polskiego dziecka*. A przecież dziećciem byłam w kraju, gdzie panował komunizm, może wówczas inaczej ten wiersz interpretowany, odnosi się przecież do ponadczasowych wartości. Nawet teraz po latach deklamując go w pamięci, po cichu – mam dreszcze... tam wszystko brzmi dumnie. Do czego zmierzam, że tak oto od proste-



go wierszyka, w moim przypadku zrodziło się przywiązanie do Ojczyzny, utożsamianie się ze znakami i symbolami państwowymi, poczucie więzi społecznej... a przecież to tylko wiersz... ale dał mi drogowskaz do tego – Co to znaczy kochać ojczyznę? ... Takimi drogowskazami są oczywiście nasi dziadkowie, rodzice, szkoła, biblioteka... ale może nim być również sąsiad, czy kibic piłki nożnej – oczywiście, w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

W bibliotece gdzie pracuję, przez cały rok serwujemy hasło NIEPODLEGŁA, i tym dużym, i tym małym przede wszystkim. Koncert rockowy oparty na tekstach Baczyńskiego, Gajcego?... proszę bardzo! Pozyteczne Wakacje dla najmłodszych pod hasłem PRZYSTANEK NIEPODLEGŁOŚĆ?... CZYLI JAK DOBRZE BYĆ POLAKIEM!... proszę bardzo! – oto nasze małe biblioteczne cegiełki w całym tym „procesie”, o którym piszę, czyli uświadamianiu wartości słowa >patriotyzm<.

W badaniach opinii publicznej, podobno ponad 68% Polaków uważa się za patriotów. Przy czym starsze pokolenie 45+/50+ rozumie patriotyzm jako gotowość do oddania życia w imię obrony ojczyzny, a pokolenie Y, czyli urodzeni w latach 80. i 90. XX w., zwane również „pokoleniem Millennium”, „następną generacją”, „pokoleniem cyfrowym” oraz „pokoleniem kłapek i iPodów” – patriotyzm postrzegają w kategoriach wywiązywania się z obywatelskich obowiązków (np. płacenie podatków). Jak różnie ludzie rozumieją słowo patriotyzm? – Patriota to osoba, która kocha swój kraj, pomimo tego jaki jest / patriota to osoba, która nie opuszcza swojego kraju / patriota to osoba, którą obchodzi los własnego kraju, w nim płaci rachunki, żyje, pracuje / patriotą może być każdy bez względu na religię i poglądy polityczne / patriota wspie-

ra lokalny rynek, kupuje lokalne i polskie produkty, dba o rodzinę, w tym sąsiadów, traktuje obywateli jak swoich bliskich / patriotą jest osoba, która kocha swój kraj i jest gotowa nawet zginąć w jego obronie... A gdyby tak to wszystko połączyć, wymieszać, uświadomić, realizować? – Marzenie – ale piękne!

Wspomnę jeszcze o lekturach patriotycznych... na lekcjach języka polskiego nauczyciele najczęściej opierają się na takich lekturach jak *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza i *Kamieniach na szaniec* Aleksandra Kamińskiego. Nauczyciele twierdzą, że ciężko uczyć patriotyzmu na lekcjach i akademiach szkolnych... może i trudno, ale jest to jakiś kolejny drogowskaz, który umiejętnie „zapodany” zrobi swoje.

I humorystycznie na koniec... Dla mnie bodaj największym zaskoczeniem, ale i faktem podnoszącym mnie na duchu jako matkę i Polkę, z ufnością patrzącą w kierunku patriotycznego wychowania moich dzieci, było pewne zdarzenie w moim domu kilka lat temu. Mój siedmio, może ośmioletni wtedy syn wparował z flagą, wczesnym rankiem do rodzicielskiej sypialni wołając ochoczo swoją starszą siostrę i budząc nas, rozkazał aby powstać i śpiewać hymn. Rozespana zapytałam: Misiu, ale o co chodzi? Na co on z powagą godną najwyższego dostojnika państwowego poinformował nas, że mamy Święto 11. Listopada... więc tak trzeba, Pani w szkole mówiła... Tłumiąc śmiech z powagi tego zajścia, w tym konkretnym wykonaniu 7-lątka, stanęliśmy więc na baczność o 7.00 rano w pidżamach i gromkim głosem zaśpiewaliśmy... *Jeszcze Polska nie zginęła*... Ot taka rodzinna anegdotka, a cieszy!

Olga Nowicka

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie

„Tak powstała Niepodległa” – bezpłatna wystawa dla bibliotek

Zachęcamy biblioteki do pobierania bezpłatnej wystawy poświęconej procesowi odzyskiwania przez Polskę niepodległości oraz dorobkowi II Rzeczypospolitej. Ekspozycja powstała z inicjatywy Biura Programu „Niepodległa” i składa się z 11 plansz, które przedstawiają wysiłki Polaków, które doprowadziły do odzyskania niepodległości oraz osiągnięcia II Rzeczypospolitej. Tematy plansz: Walka o polską tożsamość do 1918 r., Polska budowana od nowa, czyli listopad 1918, Polska mozaika, Administracja i samorządność w pierwszych latach niepodległości, Wyzwania systemu edukacji, Nad książką, w kinie i przy radioodbiorniku, Sportowy duch, Piękne rzeczy, Zdrowie i opieka medyczna, Architektura, W drodze ku nowoczesności, czyli inwestycje i rozwój.

Autorami plansz są dr Sebastian Adamkiewicz (muzealnik i adiunkt w dziale historycznym Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi) oraz Anna Bińkowska (Biuro Programu „Niepodległa”), zaś konsultantem historycznym dr hab. Paweł Grata, prof. UR.

„GDZIE DWÓCH SIĘ BIJE...^{□□ □□ □□}

CZYLI O TYM, JAK POLSKA ODZYSKAŁA NIEPODLEGŁOŚĆ

CZĘŚĆ 2

Kontynuacja tekstu z nr 10 „PB”

SCENA III – VENI, VIDI, VICI

Babcia: No proszę odpalcie płytę. Oj będzie się działo!

Młodsza Wnuczka włącza DVD ze scenką: „Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta”. W przypadku braku DVD uczniowie odtwarzają scenki.

Narrator: Sprawa nietypowych korepetycji przybrała taki obrót, że samej wnuczce – naszej czcigodnej babci udzielił się pesymizm.

Młodsza Wnuczka: (wylączywszy kasetę) Co to teleturniej – SKOJARZENIA?

Babcia: Oto właśnie chodzi. Mówiłeś coś chłopcze o twórczym podejściu do pracy dotyczącej 11 XI. Dzięki przysłowiom i skojarzeniom zapamiętasz wszystkie wątki dotyczące I wojny, po zakończeniu której na mapę Europy znów powróciła POLSKA. Pewnie trochę się dziwicie, że tytuł programu nawiązuje do znanego przysłowia?

Zaraz się wszystko wyjaśni. Na pewno już wiecie, z lekcji historii, że nasi byli zaborcy to ROSJA, AUSTRIA I PRUSY.

Młodsza Wnuczka: COŚ TU NIE GRA?

Przysłowie mówi o dwóch bijących się, a zaborców było przecież trzech, jak powiedziałaś!

Wojtek: (ściszonej tonem w stronę publiczności)

Babci coś się pomieszało. Żle to widzę.

Babcia: (usłyszawszy szepty Wojtka – podniesionym głosem)

Żle – to widzę ja – gdy nie mam na nosie okularów, ale słuch mam wyśmienity.

Jestem pod wrażeniem Twojej spostrzegawczości. Masz całkowitą rację – tyle tylko, że zapominasz o bardzo istotnym fakcie.

Narrator: kolega zawstydził się ogromnie i z trudno skrywanym zakłopotaniem wymamrotał

Wojtek: (jąkając się) Ja..., ja tylko chciałem zauważyć, że...

Babcia: TY się nie rozglądaj tylko skup się i posłuchaj ... Otóż pod koniec XIX w. w Europie powstały dwa wielkie bloki silnych państw – OGARNIACIE? – mocarstw, które szły do walki przeciw sobie.

Młodsza Wnuczka: A rozumiem. DLA POLAKÓW BYŁA TO SYTUACJA WYMARZONA... Przypominam sobie tę lekcję: Po raz pierwszy od czasów rozbiorów



PRZYPOMIANKI
Z WARSZTATU METODYKA

nasi zaborcy stanęli do walki przeciw sobie, wreszcie byli skłóceni... (podskakując, mówi podniecona).

Wojtek: (wciąż opornie, jakby na przekór) NO TO CO Z TYM PRZYSŁOWIEM? DLACZEGO DWÓCH?

Babcia: Dobre pytanie! NIEMCY I AUSTRO-WĘGRY były w jednym ugrupowaniu, a ROSJA – trzeci z zaborców – sprzymierzyła się z Anglią i Francją przeciw swoim dawnym sojusznikom. (z żartem) TU ZIEMIA, CZY MARSJANIE NADAŻAJĄ?

Młodsza Wnuczka: (gestem, jakby odkryła nagle coś niespodziewanego)

Teraz rozumiem: TAM TRZECI KORZYSTA... Gdzie dwóch się bije tam trzeci korzysta.

Babcia: Tym trzecim w takim układzie byli Polacy – jeszcze bez państwa – ale silni duchem, pełni wiary w to, że teraz kiedy zaborcy idą skłóceni na wojnę walczyć ze sobą, nadarza się okazja aby zdobyć upragnioną wolność.

Wojtek: ŁATWO POWIEDZIEĆ: ODZYSKAĆ NIEPODLEGŁOŚĆ!

Babcia: Hej chłopcze! Czy Ty tak masz od urodzenia? Czy zbyt szybko kręci się dla Ciebie ziemia? Nie no OK, to był żart. Fakt: nie była to łatwa sprawa. Przez ponad 100 lat Polacy byli pod zaborami. **WYOBRAŹCIE SOBIE**, że nie można wtedy było mówić po polsku ani w szkole, ani w urzędach. Nie wolno było używać polskich nazw. Zakazano wykładania takich przedmiotów, jak język polski, historia i geografia. Wszystko po to, aby Polacy zapomnieli o swojej Ojczyźnie.

Narrator: Babcia na chwilę zamyśliła się, spojrzała wymownie na portret Piłsudskiego i po chwili kontynuowała.

Babcia: Tak w roku 1914 POLACY WYCZUWALI SWOJĄ SZANSE.

Młodsza Wnuczka: ALE KTOŚ ICH MUSIAŁ PRZECIEŻ POPROWADZIĆ DO WALKI, POKIEROWAĆ – przecież to nie to samo co pójście na rynek po kilogram ziemniaków!

Wojtek: Jednym słowem znaleźliśmy się MIĘDZY MŁOTEM, A KOWADŁEM...

Młodsza Wnuczka: Znowu przysłowie? O co tym razem chodzi?

Babcia: Popatrzcie...

Młodsza Wnuczka włącza nagranie DVD ze scenką: „Między młotem, a kowadłem”.

Babcia: he, dobre te edukacyjne programy teraz robią.

Narrator: Rzekła sama do siebie, a po chwili zwróciła się znowu do dwojga młodych, coraz bardziej zainteresowanych rozwojem dalszych wydarzeń.

Babcia: a teraz posłuchajcie i wnioskuje Wielu naszych rodaków widziało szansę na odzyskanie niepodległości w walce u boku Austro-Węgiei i Niemiec. TEN POMYSŁ BYŁ DOBRY choćby z tego powodu, że w zaborze austriackim zawsze panowała największa swoboda, rozwijała się polska kultura i nauka, można była mówić po polsku. Z resztą posłuchajcie sami.

FILM DVD I: ZWROTKI WIERSZA 1, 2 i 3 (scena przedstawiająca nagranie z uczniami, którzy stoją przed szkołą i recytują zwrotki wiersza)

Narrator: Babcia dostrzegając, rosnące na twarzach wnusi i jej kolegi napięcie kontynuowała swoją poglądową lekcję.

Babcia: Politykiem i wodzem, który dążył do stworzenia polskich oddziałów wojskowych u boku Austro-Węgiei był JÓZEF PIŁSUDSKI. To on stworzył w 1914 r. LEGIONY – polskie formacje wojskowe, podzielone na trzy BRYGADY, które walczyły z Rosjanami na froncie wschodnim. Drugą opcją, jaka wchodziła w grę było opowiedzenie się Polaków po stronie Rosji. Do przyjęcia takiej postawy namawiał Polaków **ROMAN DMOWSKI**, który chciał, aby granice przyszej Polski były takie same, jak przed rozbiorem.

Wojtek: czyli jeszcze sprzed 1772 r.?

Babcia: BINGO. Zaczynam Cię lubić chłopcze. Spójrz tylko

FILM DVD II: ZWROTKI WIERSZA 4 i 5 (scena przedstawiająca nagranie z uczniami, którzy stoją przed szkołą i recytują zwrotki wiersza)

SCENA IV – „WIERNI TRADYCJI”

Narrator: W najmniej spodziewanym momencie pojawia się u babci jej kolega – weteran II wojny światowej, zafascynowany historią Legionów i taktyką Komendanta Piłsudskiego. Ów weteran pełen wigoru, którego dzisiejsza młodzież może tylko pozazdrościć (taki odjechany kolo, hm – jak powiedziałaby babcia), wchodzi i recytuje z zaangażowaniem:

Weteran: Piłsudski tworzy Legiony, mobilizuje młodzież całą, będą się bili Polacy, niejeden odcinek frontu okryje się polską chwałą... Tak, tak oglądałem ten program. Tak dzielni mogli być tylko polscy ułani.

Babcia: bo do walki zagrzewała ich słynna pieśń „**MY PIERWSZA BRYGADA strzelecka gromada**”. Im bliżej święta niepodległości tym częściej można ją usłyszeć.

ZZA KURTINY SŁYCHAĆ ŚPIEW (JAKBY Z RADIA):
„*My pierwsza brygada...*” (puszczamy w tym momencie nagranie z taśmy)

Młodsza wnuczka: Kiedy już wojna rozgorzała na dobre to co było dalej?

Narrator: Weteran, przyjaciel babci wyręczył babcię w prowadzeniu tej ciekawej historii, która jak przystało na dobrą gospodynię poszła zaparzyć herbatę i pokroić ciasto. Weteran kontynuował.

Weteran: ZNISZCZENIA i jeszcze raz zniszczenia. STRATY W TEJ WOJNIE BYŁY WYJĄTKOWO DOTKLIWE... I wojna światowa nazywana jest często pierwszą wojną totalną – to znaczy prowadzoną w taki sposób, aby wyniszczyć maksymalnie przeciwnika. Po raz pierwszy użyto gazów trujących, granatów, karabinów maszynowych.

Wojtek: AŻ TAKA NIENAWIŚĆ?

Weteran: Człowieku **MASAKRA** np. w bitwie pod VERDUN (czytaj Werden) we Francji, w 1916 r., w której walczyli Niemcy z Francuzami zginęło po obu stronach 700 TYSIĘCY LUDZI! Bitwa ta trwała prawie pół roku. Czaisz młody (z radością poklepując Wojtka po ramieniu). Niemcom chodziło nie tyle o wygraną, ale o to by wybić, jak najwięcej Francuzów. Mówię Ci masakra.

SCENA V – „HISTORIA ZAŚPIEWANA...”

Narrator: Zapomniałem Państwa poinformować, że babcia jest posiadaczką trójki wnucząt. Właśnie wbiega ze swoimi koleżankami jej druga wnuczka. Ona lubi śpiewać, jest dobrym organizatorem i jak znam tę rodzinę to starsza wnuczka będzie za chwile ćwiczyć śpiew jakiejś piosenki.

Starsza Wnuczka: (podekscytowana, prowadzi ze sobą koleżanki)

Cześć babciu, dzień dobry Panu, witaj my sister! Idziemy do drugiego pokoju, mamy mnóstwo roboty. Przygotowujemy wieczorek poetycko-muzyczny o...

Młodsza Wnuczka: Niech zgadnę: o 11 XI 1918 r.!

Wojtek: O rety wy też?

Babcia: Nie no, zostańcie tu i pośpiewajcie. A przy okazji to i ci najmłodszy się czegoś nowego dowiedzą.

Koleżanka (1): Tak to sobie wymyśliłyśmy. Myślę, że to może być dobre!

Narrator: Kolega Wojtek nie mógł tego inaczej skomentować.

Wojtek: (krótko i ironicznie) Miałaś nie myśleć tylko śpiewać.

Narrator: Starsza wnuczka babci zabrała się wraz z koleżankami do pracy.

Koleżanka (1) (prowadzi wykład, a dwie pozostałe patrzą w nią zasluchane)

A wszystko zaczęło się od KOMPANII KADROWEJ, utworzonej w sierpniu 1914 r. Tworzyli ją członkowie takich organizacji, jak „Związek Strzelecki” czy „Sokół”. Legiony zostały następnie podzielone na trzy BRYGADY, które dzielnie były się pod KOSTIUCHNÓWKĄ, ROKITNĄ czy KROJANTAMI.

(ŚPIEWAJĄ PIEŚŃ: „MY PIERWSZA BRYGADA”)



SCENA VI – „HISTORIĘ TWORZĄ LUDZIE”

Narrator: W tym momencie, który jak zaraz Państwo się przekonacie okaże się dobrym momentem – odwiedził babcię jej trzeci „skarb” – wnuczek. Przyproceedził kilku swoich kolegów, co oddana bez reszty jego starsza siostra, wykorzystwała natychmiast w celach nazwijmy to – twórczych. Bo sami Państwo przyznacie, że stworzyć układ choreograficzno-taneczny z udziałem brata i jego kolegów to twórczość przez duże T.

Starsza Wnuczka: O jak dobrze, że przyszliście. Poproszę was o pomoc. Zagracie ułanów!

Wnuczek: to jakiś kosmos! Ale siara. Sorry chłopaki!

Kolega wnuczka (1): (wpatrzony w jedną z koleżanek) Nieraz na dzielni grało się Kozaka to i ułana mogą zagrać.

Pozostali koledzy i wnuczek: (totalnie zdziwieni) To już odrębna galaktyka!

Koleżanka (3): Jedną z najważniejszych formacji legionowych była jazda, złożona z polskich ułanów, którzy nie tylko byli wspaniałymi, odważnymi żołnierzami, lecz także potrafili po mistrzowsku jeździć konno.

Koleżanka (4) Zapomniałaś dodać, że byli też mega przystojni.

Wnuczek: nie no to już są STAR WARSY: Lea i Han Solo się znaleźli.

Weteran: (który chyba nie załapał przenośni) O tak niech zaśpiewa solo!

Wnuczek: to już lepiej w drużynie.

Babcia: ale nie pierścienia!

ŚPIEWAJĄ PIOSENKĘ „PRZYBYLI UŁANI POD OKIENKO” (układ choreograficzno-muzyczny z udziałem chłopców: po jednej stronie sceny stoją grające w przedstawieniu dziewczynki, po drugiej chłopcy. Podczas śpiewania piosenki dziewczynki trzymają się pod boczki, chłopcy rytmicznie przytupują po każdej zwrotce)

Starsza wnuczka: (zadowolona z układu choreograficznego i piosenki, kontynuuje swój wykład) WARTO, abyście wiedzieli, że NIEMCY i AUSTRO-WĘGRY, jak również ROSJA starali się pozyskać Polaków dla swoich celów. WYBACZCIE, ale ciśnie mi się na myśl jedno powiedzenie: „OBIECANKI CACANKI...”

Młodsza wnuczka: Jesteśmy przygotowani na wszystko.

Wojtek: Na kolejne przystowie także.

Babcia: Wróćmy na chwilkę do naszego programu.

FILM DVD III: „OBIECANKI CACANKI”

Młodsza Wnuczka włącza DVD ze scenką: „Obiecanki cacanki”

Koleżanka (1): Na szczęście waleczność polskich oddziałów, mądrość i rozwaga polskich polityków i wodzów sprawiły, że nie musimy kończyć powyższego powiedzenia smutnym stwierdzeniem „...A GŁUPIEMU RADOŚĆ”.

Weteran: (podniecony, zrywając się z fotela) RADOŚĆ BYŁA I TO WIELKA, kosztowała wiele... NIE DALIŚMY SIĘ JEDNAK WCIĄGNAĆ W ROZGRYWKI ZABORCÓW. Rosja już w 1914 r. obiecywała nam, że powstanie państwo polskie, ale „pod berłem cara”. ŁADNA MI NIEPODLEGŁOŚĆ, o której decydować będzie obcy władca. NIEMCY I AUSTRO-WĘGRY też chciały nas pozyskać. 5 XI 1916 r. cesarze obu tych państw wydali AKT, w którym zapowiedali utworzenie państwa polskiego, ale nie ustalili jego granic. **TAKIE TAM PALCEM NA WODZIE PISANE UKŁADY !!!**

Babcia: No nie mogę, a niech mnie... Zakręci mi się w głowie od przysłów i powiedzeń.

FILM DVD IV „PISAĆ PALCEM PO WODZIE”

Młodsza Wnuczka włącza DVD ze scenką: „Pisać palcem po wodzie”

c.d.n.
Piotr Ulatowski

Adrian Sinkowski

Raptularz



ADRIAN SINKOWSKI RAPTULARZ

Wiersze z Raptularza układają się w poemat o domu jako świecie i świecie jako domu. Krążą wokół oświadczenia dzieciństwa, związanych z nim wtajemniczeń. Uderza mnie powracający motyw światła, który zdaje się budować nastrój religijności. Niełatwo zaszukadkować tę poezję, Adrian Sinkowski tyleż zdaje się być klasykiem, choćby w upodobaniu do regularności stroficznej, co awangardzista, w swojej fascynacji rzeczami i codziennością.

Maciej Urbanowski



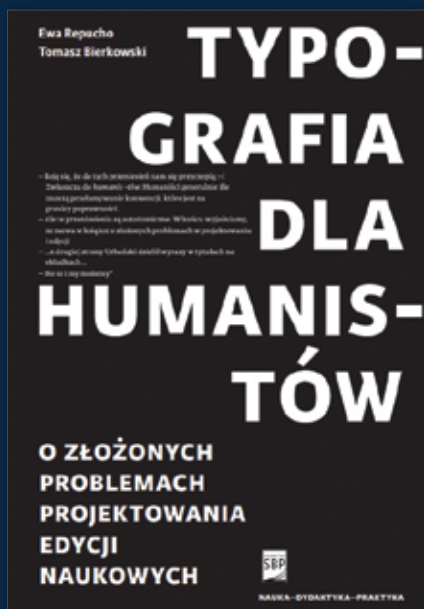
ADRIAN SINKOWSKI – poeta, publicysta. Redaktor kwartalników „Frona Lux” oraz „Wyspa”. Publikował m.in. w pismach: „Akcent”, „Bliza”, „Czas Kultury”, „Kresy”, „Kultura Liberalna”, „Odra”, „Pogranicza”, „Pressje”, „Topos”, „Twórczość”, „Więź”, „Zeszyty Literackie”. Autor, a potem uczestnik programu o książkach W czuły punkt emitowanego w Foksal Eleven. Stypendysta m.st. Warszawy (2013), laureat projektu Połów (2011), wyróżniony w konkursie Dolina Kreatywna (2008).

tomik wierszy do nabycia w sklep.rynek-ksiazki.pl

Zrealizowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Nowości Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP



Zapraszamy do sklepu:
www.sbp.pl/sklep; sprzedaz@sbp.pl